

Inauguracyjna sesja Rady Miasta Sanoka IX kadencji

# Ślubowania, wybory i obietnice



Wywiad tygodnia

STR. 3

Pierwsza sesja w powiecie

STR. 4

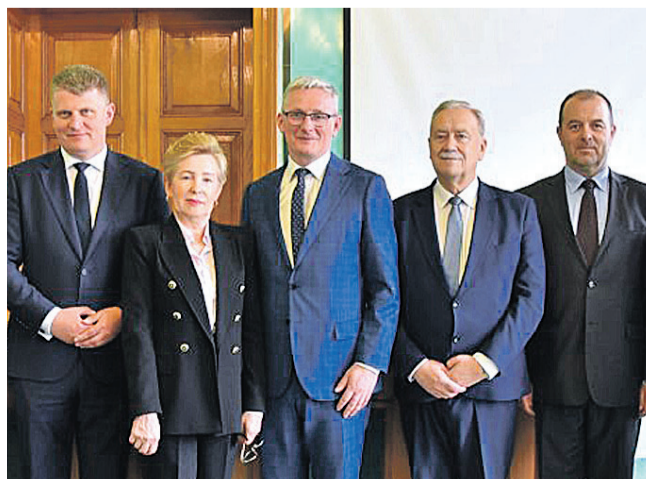
Tytuły mistrzowskie Konstancji Iwańczyk

STR. 9

## Prezes, który został starostą

## Przetrasowania na stanowiskach

## Katorżnicza praca i optymizm



Zielona transformacja

# O wodorze na Europejskim Kongresie Gospodarczym

Burmistrz Tomasz Matuszewski był jednym z prelegentów podczas Europejskiego Kongresu Gospodarczego, który zorganizowano w Międzynarodowym Centrum Kongresowym w Katowicach. Władca naszego miasta mówił m.in. o kulisach wdrażania tzw. projektu wodorowego.



– Na zaproszenie organizatorów, na jednym z paneli dyskusyjnych miałem możliwość podzielić się swoją wiedzą i doświadczeniem związanym z sanockim projektem ciepłowniczym, wykorzystującym technologię wodorową. Temat wzbudził ogromne zainteresowanie. Moje wystąpienie dotyczyło działań, jakie podejmujemy jako miasto, aby wdrożyć całkowitą dekarbonizację systemu ciepłowniczego – co udało się już zrealizować, a także tego, jak będziemy chcieli wykorzystać produkowany wodór w komunikacji miejskiej.

Zrównoważony rozwój, sport, wykorzystanie odnawialnych źródeł energii oraz sposoby minimalizacji wpływu na środowisko naturalne w naszych lokalnych społecznościach – to główne tematy, jakie udało mi się poruszyć. Poszukiwanie rozwiązań dla naszego miasta w wielu obszarach musi opierać się na dobrych praktykach, dlatego też korzystamy z wiedzy fachowców.

Przy okazji dodam, że w Katowicach miałem okazję do wielu ciekawych spotkań, w tym również z sanoczanami – powiedział burmistrz Matuszewski.

(bb)

Operacja „Czysta Rzeka”

## Porządki trwają nadal

Fundacja im. Mariana Pankowskiego i Fundacja Kajakowa Tolhaj-GDK zapraszają wszystkich do udziału w planowanej na najbliższy weekend 6. edycji operacji „Czysta Rzeka”.

– Spotykamy się ponownie nad Sanem, by wspólnie popływać i oczyścić jego brzegi. Zabierz dobry humor, może dziewczynę lub chłopaka, kolegę czy koleżankę i dołącz do naszej niezawodnej ekipy! – zachęca Paulina Pankowska, prezes Fundacji im. Mariana Pankowskiego.

Akcja podzielona jest na dwa dni. Osoby chcące wziąć w niej udział muszą zapisać się przez formularz, wybierając dzień uczestnictwa:

– sobota (11 maja), trasa Huzele – Załuż, zbiórka o godz. 9.

– niedziela (12 maja), trasa Zwierzyń – Huzele, zbiórka o godz. 9.

Link do zapisów: <https://system.operacjarzeka.pl/>

Dla każdego zgłoszonego uczestnika organizator przewi-

dził pamiątkową koszulkę. Dodatkowo zapewniane są materiały w postaci rękawiczek i worków na śmieci. Na trasie spływu będzie wyznaczonych kilka punktów rozładunkowych. Na zakończenie dnia i ciężkiej pracy organizatorzy zapraszają wszystkich sprzątających na ognisko z pieczeniem kiełbasy i ciepłym poczęstunkiem.

\* Uczestnictwo w wydarzeniu jest całkowicie darmowe!

\* Zapisy obowiązkowe – liczba osób ograniczona ze względu na dostępność kajaków.

\* Do akcji można dołączyć z własnym sprzętem pływającym.

Dodatkowe informacje pod nr telefonów: 508 268 076 (Paulina Pankowska) i 693 058 775 (Ewa Głowa). (ew)



Docenieni na EKG

## Nagrodzona fabryka

Firma Sanok Rubber Company S.A. otrzymała tytuł Inwestora bez granic.

Wyróżnienie otrzymała w Katowicach podczas gali wieniącej pierwszy dzień Europejskiego Kongresu Gospodarczego. Tym samym znalazła się w gronie 10 tak odznaczonych firm. Nagrodę odebrał prezes zarządu Piotr Szamburski.

Wyróżnienia przyznawane zostały w dwóch kategoriach: „Inwestor zagraniczny w Polsce” oraz „Polski inwestor za granicą”. Doroczne przedsięwzięcie wskazuje najskuteczniejsze polskie przedsiębiorstwa realizujące ekspansję zagraniczną oraz aktywne i odpowiedzialne podmioty zagraniczne w Polsce, które wpływają na pozytywne zmiany zachodzące w gospodarce i na rynku pracy.

– Gratuluję całemu zarządowi i pracownikom za budowanie tak mocnej marki na arenie europejskiej i światowej – powiedział burmistrz Tomasz Matuszewski.

kael

Autosan

## „Elektryk” dla Jarosławia

W ostatnim dniu kwietnia miało miejsce oficjalne przekazanie zeroemisyjnego elektrycznego autobusu Autosan Sancity 10LFE dla Gminy Miejskiej Jarosław.

Jak poinformowała fabryka, wspomniane miasto stało się kolejnym w województwie podkarpackim, które w swoim taborze komunikacji miejskiej zyskało produkt wyprodukowany w Grodzie nad Sanem. Jest to konsekwencja przetargu, który wygrała Huta Stalowa Wola S.A. Oddział Autosan. Sam zakup pojazdu zrealizowano w ramach projektu „JarosLove – z miłości do ludzi”, który został sfinansowany ze środków Norweskiego Mechanizmu Finansowego 2014–2021 oraz budżetu państwa.

Należy dodać, że sanocki zakład stanął do przetargu jako jedyny oferent. Co ciekawe, zaproponowany przez fabrykę limit kosztów zakupu wyniósł 2 750 526 zł i przekroczył sumę założoną przez odbiorców (1 950 534 zł), ale mimo tego został zaakceptowany.

Model Sancity 10LFE stał się pierwszym autobusem elektrycznym w historii taboru komunikacji miejskiej w Jarosławiu. Pojazd posiada silnik

VOITH o mocy 250 kW oraz baterie BMZ o łącznej pojemności 362 kWh. Na jednym ładowaniu może przejechać niemal 400 km. Autobus pomieści 71 pasażerów, w tym 24 na miejscach siedzących.

Bazując na oczekiwaniach strony zamawiającej, zamontowano urządzenie zapewniające bezpieczeństwo i komfort podróżowania. Wśród takich udogodnień są: klimatyzacja przestrzeni pasażerskiej i kabiny kierowcy, system przykłąku

ECAS, rampa dla wózka inwalidzkiego, światła włączane automatycznie (czujnik zmierzchu), a także systemy – informacji pasażerskiej, monitoringu oraz detekcji i gaszenia pożaru w komorze silnika. Omawiany pojazd pokryto zieloną barwą.

Do Jarosławia trafił zatem jeden model, ale zgodnie z zapowiedziami z jesieni 2023 r. miasto zaplanowało zwiększenie taboru o 13 elektrobusów.

Na koniec wypowiedź Macieja Boreckiego, dyrektora sanockiej fabryki: – Jesteśmy dumni, że jako lokalne przedsiębiorstwo HSW S.A. Oddział Autosan w Sanoku dostarcza podkarpackim miastom nowoczesne, komfortowe i przyjazne środowisku autobusy.

Piotr Paszkiewicz



Autosan Sancity 10LFE dla Jarosławia przed ratuszem w tym mieście

Potrącenie przy kościele

## Piesza nie przeżyła

W ostatnim numerze „TS” informowaliśmy o wypadku na ul. Piłsudskiego. Osoba przechodząca przez jezdnię została uderzona przez pojazd, w konsekwencji czego zmarła.

Do zdarzenia doszło 25 kwietnia o godz. 9.26. Wówczas przekraczająca ulicę na przejściu dla pieszych 85-letnia kobieta została potrącona przez pojazd marki Skoda. Autem kierowała mieszkanka powiatu sanockiego.

Po przybyciu na miejsce służb obie kobiety zostały przewiezione do szpitala. Ostatecznie życia pieszej potrąconej przez pojazd nie udało się uratować. Policja prowadzi postępowanie w tej sprawie.

pp

Utrudnienia w ruchu

## Czasowe zamknięcie dróg

Od dziś nieprzejezdne są dwie powiatowe drogi: z Beska do Mymonia i odcinek w Strachocinie.

W związku z trwającym remontem drogi powiatowej Besko-Mymon będzie zamknięta dla użytkowników – wyjątek stanowią mieszkańcy – do 24 maja.

Natomiast odcinek w Strachocinie (od skrzyżowania na Kostasrowce do Centrum Kultury i Tradycji Regionalnej) zostanie zamknięty aż do 7 czerwca. (b)

„Tygodnik Sanocki”  
Pismo samorządowe

redakcja@tygodniksanocki.pl

tygodniksanocki.pl

/tygodniksanocki

Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku | Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Rynek 10, tel. 13 463 16 34, kom. 697 979 971 | Redaktor naczelny: Bartosz Błażewicz – bb@fr.pl

Redaguje zespół: Emilia Wituszyńska – emiliawituszynska@tygodniksanocki.pl, Edyta Wilk – edytawilk@tygodniksanocki.pl, Piotr Paszkiewicz – piotr.paszkiewicz@tygodniksanocki.pl | Współpracują: Krzysztof Lubomski, Lidia Tul-Chmielewska

Redakcja techniczna: Andrzej Borowski | Korekta: Iwona Gibala-Błażewicz

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do biura ogłoszeń od poniedziałku do piątku w godzinach od 8 do 16. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzech czwartych strony maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel. 13 463 16 34.

Biuro Reklam i Ogłoszeń:  
tel. 13-463-16-34

Druk:  
Polska Press Sp. z o.o.  
Oddział Poligrafia  
ul. Domaniewska 45,  
02-672 Warszawa  
Drukarnia w Sosnowcu,  
ul. Baczyńskiego 25a  
41-203 Sosnowiec

## Sprostowanie

W zamieszczonej przed dwoma tygodniami informacji o ostatniej sesji Rady Miasta Sanoka błędnie podaliśmy, że były to poze-gnalne obrady IX kadencji, podczas gdy ta dopiero się rozpoczęła. Za pomyłkę przepraszamy.

Redakcja

Inauguracyjna sesja Rady Miasta Sanoka IX kadencji

# Ślubowania, wybór przewodniczącego i obietnice



Sławomir Miklicz



Na pierwszej sesji stawilo się 20 radnych



Tomasz Matuszewski

**Rada Miasta Sanoka IX kadencji rozpoczęła działalność. Na pierwszej sesji radni i burmistrz złożyli ślubowania. Wybrano nowego przewodniczącego – został nim Sławomir Miklicz.**

Na inauguracyjną sesję stawilo się 20 radnych. Zabrakło tylko Ryszarda Karaczkowskiego. Powodami absencji są procedury dotyczące jego mandatu, który uzyskał, gdyż urząd burmistrza ponownie objął Tomasz Matuszewski (kandydował też z sukcesem na radnego i należało jego mandat wygasić). Wszystko toczy się zgodnie z formalnościami, Karaczkowski powinien być obecny na następnym posiedzeniu.

Obrady rozpoczęła radna seniorka Henryka Tymoczko. Z rąk Haliny Czyżydło, prze-

wodniczącej miejskiej komisji wyborczej, elekci odebrali zaświadczenia o uzyskaniu mandatów, składając uroczyste ślubowania. Następnie ustalono skład komisji skrutacyjnej, której członkami zostali Agnieszka Kornecka-Mitadis (przewodnicząca) i Krzysztof Wronkowicz.

Zgłoszono dwie kandydatury. Tymoczko wskazała na Grzegorza Kozaka, a Konrad Kawa na Miklicza. Obaj są doświadczonymi samorządowcami, z wysokim poparciem w ostatnich wyborach.

**11-6**

Większą przychylnością w tajnym głosowaniu cieszył się Miklicz. Miał za sobą 11 radnych, a kontrkandydat – 6. Trzy głosy były nieważne (albo oddano puste karty, albo zaznaczono dwie osoby).

W swoim przemówieniu nowy przewodniczący zapewnił, że zamierza służyć wszystkim radnym.

– Moje zadanie będzie polegało przede wszystkim na takim prowadzeniu obrad i prac, aby Rada Miasta Sanoka pełniła swoje wszystkie funkcje właściwie. Żeby była mocnym organem uchwałodawczym, stabilnie sprawującym swoje obowiązki. Chcę,

żeby wszyscy radni dobrze czuli się w tej pracy, by każdy z osobna miał świadomość, że ma wpływ na cały proces uchwałodawczy i kontrolny. Tym zasadom będę cały czas wierny; żeby rada była ciałem doradczym dla władzy wykonawczej, ale jednocześnie zbyśmy z tym organem współpracowali na zasadzie partnerskiej – powiedział Miklicz.

## Polityka otwartych drzwi

Po złożeniu ślubowania głos zabrał jeszcze burmistrz Tomasz Matuszewski, gratulując objęcia nowej funkcji niedawnemu rywalowi w wyborach.

– Mam zaszczyt po raz drugi objąć funkcję wójtowską naszego pięknego miasta. To dla mnie niezwykle ważny moment. Jestem tu dzięki zaufaniu, jakim obdarzyli mnie mieszkańcy. Pragnę wyrazić swoją ogromną wdzięczność wszystkim, którzy pozytywnie oceniają moją dotychczasową pracę. Nie zawiodę państwa zaufania i nie będę szczędził sił, wzorem ubiegłych lat pracując dla dobra naszej lokalnej społeczności. Wierzę, że wraz z radnymi IX kadencji będziemy współpracować, odkładając na bok różnice polityczne. Jako burmistrz zobowiązuję się do pielęgnowania naszego dzie-

dzictwa oraz do pracy na rzecz rozwoju miasta. Moje przesłanie jest proste: chcę, by Sanok był miastem otwartym, nowoczesnym i przyjaznym. Będę służył wszystkim z równym zaangażowaniem – mówił Matuszewski.

Na zakończenie wtorkowej sesji, w podziękowaniu za wieloletnią pracę w biurze rady miasta, wręczono kwiaty Joannie Szylak, która została nową wójt gminy Tyrawa Wołoska. W identyczny sposób uhonorowano radną Tymoczko za prowadzenie inauguracyjnych obrad do momentu wyboru przewodniczącego.

**Krzysztof Lubomski**

Wywiad tygodnia

## Prezes, który został starostą

– rozmowa z KRZYSZTOFEM JAROSZEM, prezesem Sanockiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej, który po wyborach samorządowych został nowym starostą rzeszowskim.

**Czy startując do Rady Powiatu Rzeszowskiego zakładał pan, że może zostać jego szefem?**

Cóż, miałem nadzieję, że moje doświadczenie i zaangażowanie zostaną zauważone, ale stanowisko starosty nie było moim początkowym celem. Skupiałem się przede wszystkim na możliwości służenia społeczności i realizacji ważnych projektów dla rzeszowskiego powiatu.

**Jakie były kulisy pańskiego wyboru na starostę?**

Przed wszystkim związane z intensywnym okresem kampanii wyborczej i dialogu z mieszkańcami. Współpraca z lokalnymi liderami i działaczami społecznymi również miała znaczący wpływ. Moje zaangażowanie w poprzednich projektach, w tym w SPGK, pozwoliło mi na zbudowanie silnego zaufania wśród wyborców i radnych, co ostatecznie przyczyniło się do mojego wyboru na to odpowiedzialne stanowisko. Była to złożona

decyzja, wymagająca wsparcia wielu osób i aktywnego słuchania potrzeb społeczności.

**To z pewnością wywróci do góry nogami pańskie dotychczasowe życie zawodowe, bo chyba nie da się połączyć funkcji prezesa SPGK i szefa powiatu w stolicy województwa...**

Oczywiście, przejście obowiązków starosty rzeszowskiego pociągnie za sobą znaczące zmiany. Z funkcji prezesa SPGK będę musiał zrezygnować, aby w pełni poświęcić się nowym zadaniom. Jest to wielkie wyzwanie, ale jednocześnie zaszczyt i szansa na realizację pomysłów w tamtejszym powiecie.

**Zatem do kiedy pozostaje pan prezesem naszej spółki i co jeszcze zamierza w niej zrobić?**

Na stanowisku prezesa pozostanę do momentu formalnego zatwierdzenia mojego następcy,



co zapewne wydarzy się w najbliższych tygodniach. Do tego czasu chcę upewnić się, że wszystkie bieżące projekty zostaną odpowiednio zabezpieczone i przekazane w dobre ręce.

**Szefem SPGK jest pan już ponad trzy lata. Proszę podsumować ten czas. Co udało się zrobić i z czego jest pan najbardziej dumny?**

Minione trzy lata w Sanoku były dla mnie okresem intensywnych prac i wielu projektów. Najbardziej dumny jestem z budowy kotła na biomasę drzewną. Cieszę się też, że zrealizowaliśmy projekt inwestycji we własne źródła wytwarzania energii w postaci paneli fotowoltaicznych.

**Chodzą jednak słuchy, że nie rozstaje się pan całkowicie z naszym miastem, pozostając na stanowisku prezesa spółki Hydro Sanok, odpowiedzialnej za wdrażanie tzw. projektu wodorowego. Można to już potwierdzić?**

Rzeczywiście, chciałbym nadal pracować przy projekcie z wykorzystaniem technologii wodorowych. W jakiej formule? To się dopiero okaże. Mocno trzymam kciuki za jego powodzenie.

**Już wkrótce dniem powszednim Krzysztofa Jarosza będzie rola starosty powiatu rzeszowskiego. Jakie najważniejsze zadania stawia pan przed sobą na początek kadencji?**

Przed wszystkim realizację projektu Aglomeracji Rzeszowskiej, dalszy rozwój infrastruktury, poprawę dostępności usług publicznych i wsparcie lokalnej gospodarki. Chcę także zintensyfikować działania na rzecz ochrony środowiska oraz rozwijania programów edukacyjnych i zdrowotnych, aby każdy mieszkaniec czuł, że jego potrzeby są ważne i są zaspokajane.



Kocioł na biomasę

**Słowo na koniec...**

Pragnę serdecznie podziękować całemu zespołowi SPGK za wspólne spędzony czas i możliwość współpracy. To dzięki naszemu zaangażowaniu i profesjonalizmowi udało się osiągnąć tak wiele. Jestem wdzięczny burmistrzowi Toma-

szowi Matuszewskiemu za szansę, jaką mi dał, powierzając to odpowiedzialne stanowisko. Liczę na dalszą współpracę i z całego serca trzymam kciuki za przyszły rozwój Sanoka.

**Rozmawiał  
Bartosz Błażewicz**





FOT. DARIUSZ SUCHOCKI (4)

**Wzorcowy przebieg przybrały tegoroczne obchody 233. rocznicy uchwalenia w 1791 r. polskiej ustawy zasadniczej. Jak wiadomo, była to pierwsza konstytucja w Europie i druga na świecie po odpowiedniczej przyjętej w Stanach Zjednoczonych w 1787 r.**

Organizowane przez Starostwo Powiatowe i Urząd Miasta uroczystości rozpoczęła msza święta w kościele Przemienienia Pańskiego, odprawiona w intencji Ojczyzny i Twórców Konstytucji. Oprawę w świątyni wzbogacił m.in. śpiew zespołu Soul.

W kazaniu ks. Paweł Chyliński zawarł refleksje, najpierw omawiając słowa Ewangelii. Odniósł się też do historii Ojczyzny, przypominając tzw. „śluby lwowskie” złożone przez króla Jana II Kazimierza w dniu 1 kwietnia 1656 r., tj. w trakcie potopu szwedzkiego. Wówczas monarcha oddał Rzeczpospolitą

pod opiekę Matki Bożej, którą nazwał Królową Korony Polskiej. Kapłan dotykał także spraw współczesnych, natomiast mając na uwadze zakończone niedawno wybory samorządowe powiedział: – W imieniu swoim, w imieniu nas wszystkich bardzo proszę i apeluję, aby ci, którzy reprezentują naszą lokalną społeczność, potrafili się wznieść ponad osobiste antypatie i sympatie i współpracowali dla dobra naszej lokalnej społeczności. Prosimy was o to! Prosimy!

Po zakończeniu nabożeństwa starosta Stanisław Chęć i burmistrz Tomasz Matuszew-

ski złożyli wieniec przy krzyżu pamięci na ścianie świątyni przy ulicy Grzegorza z Sanoka. Następnie pochód ruszył dalej, kierując się ulicą Kościuszki. Przemarsz otwierała orkiestra górnicza, dalej szła kompania reprezentacyjna 21 batalionu logistycznego, poczty honorowe i sztandarowe, delegacje władz i organizacji oraz wszyscy uczestnicy.

Po zgromadzeniu się przed pomnikiem Tadeusza Kościuszki odśpiewano hymn Polski. W swoim przemówieniu starosta Chęć mówił: – Wiwat Maj! Trzeci Maj! Kiedyś te słowa były dla całego naszego społeczeństwa wypełnione treścią. A dzisiaj? Jak wielu rozumie ich istotę? Bez historii nie ma patriotyzmu. Uszanowanie i umiłowanie Ojczyzny wymaga

uświadomienia sobie, że wyrosliśmy z pokoleń, które Polskę budowały, kochały, które o Polskę walczyły, a także w razie potrzeby podnosiły ją z ruin.

Szef powiatu cytował prof. Wojciecha Polaka i Jana Pietrzaka, zaznaczając przy tym, że jesteśmy częścią łańcucha pokoleń. Wspomnił o corocznej Młodzieżowej Paradzie Niepodległości i o słowach Jana Pawła II dotyczących sensu wierności korzeniom. Mówił też o wyciągnięciu wniosków z sukcesu i klęski majowej konstytucji.

Z kolei burmistrz Matuszewski przemawiał tak: – Obchodzimy dziś święto przypominające nam o wartościach, które są fundamentami wspólnoty. Wolność, odpowiedzialność i jedność. Są nie tylko słowami zapisanymi na papierze,

ale rzeczywiście stanowią podstawy naszego społeczeństwa. Konstytucja Trzeciego Maja, uchwalona 233 lata temu, była przełomowym aktem prawnym, który zreformował państwo i nadał mu nowy kształt. Wierzymy, że zbiorowy wysiłek może doprowadzić do odrodzenia kraju i dać mu impuls dla kolejnych pokoleń.

Włodarz miasta przywołał „ojców konstytucji”, tj. Hugona Kollątaja, króla Stanisława Augusta Poniatowskiego i Ignacego Potockiego. Przypomniał też o niedawnej 20. rocznicy przystąpienia Polski do Unii Europejskiej i wynikających z tego członkostwa korzyściach także dla lokalnej społeczności. Nadmienił o potrzebie refleksji nad przeszłością i nadziejach na przyszłość.

Później oficer 21 batalionu logistycznego wygłosił apel pamięci, po którym żołnierze kompanii reprezentacyjnej oddali salwę honorową. Na koniec składano wiązanki i wieńce przed pomnikiem. Dokonywali tego przedstawiciele władz, parlamentarzystów, służb mundurowych, radni i członkowie stronnictw politycznych, reprezentanci organizacji kombatanckich i społecznych oraz szkół. Całość zakończyło odegranie Pieśni Reprezentacyjnej Wojska Polskiego.

Prowadzący od wielu lat uroczystości Piotr Mazur z Wydziału Promocji i Kultury starostwa oświadczył, iż były to jego ostatnie obchody w tej roli.

**Piotr Paszkiewicz**



Uczestnicy obchodu przy tablicy

## Uroczystości

# Tradycja 1 maja

**O wieloletnim zwyczaju obchodzenia pierwszego dnia majowego miesiąca pamiętali działacze sanockiej lewicy i sympatycy tego środowiska oraz goście specjali.**

Po przemarszu z rynku nastąpiło złożenie kwiatów pod tablicą na kamienicy przy ul. 3 Maja 3. To właśnie na fasadzie tego budynku 45 lat temu wmurowano upamiętnienie przypominające o zajściach z 6 marca 1930 r. Wówczas robotnicy Sanowagu manifestowali w obronie swoich praw pracowniczych. Po pacyfikacji tego zgromadzenia przez służby państwowe wydarzenie przeszło do historii jako Marsz Głodnych.

Między innymi o tej historii przypomniał w okolicznościowym wystąpieniu Marian Kawa: – To miejsce jest symboliczne dla sanoczan. Tu zbiega się i historia i dzień dzisiejszy, ale też przyszłość. Upamiętnia ono dążenie pracowników Sanowagu do lepszych warunków życia. Powinno też wskazywać, jak potoczyły się losy tego zakładu.

Lider lokalnej lewicy, wypełniający do końca mandat radnego powiatowego, mówił

też o przypadającej tego dnia 20. rocznicy wstąpienia Polski do Unii Europejskiej, podkreślając niezaprzeczalny wkład swojego ugrupowania w to osiągnięcie. Nadmienił także wagę nadchodzących wyborów do Parlamentu Europejskiego.

Były poseł w sposób szczególnie przedstawił uczestniczących w obchodzie trzech radnych-elektów nowej Rady Miasta IX kadencji. Są to osoby związane ze środowiskiem lewicowym: Konrad Kawa (syn Mariana), Grzegorz Pasztyła i Anna Szpiech.

W zgromadzeniu brali udział goście specjali z Krośna: były wicewojewoda krośniński Stanisław Jucha oraz były starosta krośniński Zbigniew Braja.

**Piotr Paszkiewicz**

Droga na studia

# Ruszył maturalny maraton



Po długim weekendzie majowym abiturienti szkół średnich przystąpili do egzaminów dojrzałości. To jedne z pierwszych ważnych wydarzeń w dorosłym życiu, często kształtujące jego dalsze losy.

Sesja główna części pisemnej rozpoczęła się 7 maja i potrwa do 24. Natomiast ustna w terminach 11-16 maja oraz 20-25 maja. Wyniki poznamy 9 lipca.

Matura jest przeprowadzana w dwóch formułach. Absolwenci 4-letniego liceum ogólnokształcącego, 5-letniego technikum, branżowej szkoły II stopnia na podbudowie 8-letniej szkoły podstawowej przystąpili do egzaminu w Formule 2023. Natomiast dla uczniów z branżowej szkoły II stopnia na podbudowie gimnazjum oraz wszystkich typów szkół z lat ubiegłych przewidziano Formułę 2015.

Młodzież ma już za sobą egzamin z języka polskiego, ma-

tematyki i wybranego języka obcego na poziomach podstawowych (stan na moment oddawania do druku tego numeru „TS”).

Zadania z języka polskiego opierały się na porównywaniu tekstów kultury oraz wyciągnięciu samodzielnych wniosków. Trudności mógł sprawić plakat z „Kordiana” Juliusza Słowackiego. Tematami rozprawek były bunt i relacje międzyludzkie.

Na arkuszu matematycznym pojawiły się m.in.: nierówność z wartością bezwzględną, równanie wielomianowe rozwiązywane metodą grupowania, zadanie optymalizacyjne.

kael

Uczelnia Państwowa

## Jubileuszowy 5. Festiwal Nauki i Zabawy

Zapraszamy wszystkich mieszkańców Sanoka i okolic na wyjątkowe wydarzenie – Jubileuszowy 5. Festiwal Nauki i Zabawy!



Impreza odbędzie się w najbliższą niedzielę w godzinach 10-15. Ze względu na trwającą budowę, tegoroczna edycja zorganizowana zostanie wyjątkowo na parkingu Centrum

Symulacji Medycznej przy ulicy Mickiewicza 21. W przypadku złej pogody całość przeniesie się do Centrum Sportowo-Dydaktycznego. Czekaj na mnóstwo atrakcji!

### Program

- Występy: sanockich przedszkolaków, Sanockiej Młodzieżowej Orkiestry Dętej AVANTI, pokaz gimnastyczny UKS Spartanie Zahutyń.

- Gry i zabawy edukacyjne przygotowane przez wszystkie instytuty uczelni. Eksperymenty naukowe pokazujące fascynujący świat nauki.

- Pokazy: Pogotowia Ratunkowego, Straży Pożarnej, Policji, wyposażenia Wojskowego Centrum Rekrutacji.

- Fotobudka 360, gdzie zrobicie sobie pamiątkowe zdjęcia.

- Darmowe dmuchańce i popcorn dla najmłodszych uczestników festiwalu.

**Festiwal Nauki i Zabawy to doskonała okazja do:**

- Spędzenia czasu z rodziną i poznawania świata nauki
- Bawienia się i udziału w ciekawych konkursach
- Dowiedzenia się więcej o pracy różnych służb ratunkowych i mundurowych

**Dodatkowe informacje:**

Wstęp na festiwal jest wolny. Na miejscu będzie można kupić jedzenie i napoje. Więcej informacji o festiwalu można znaleźć na stronie internetowej Uczelni Państwowej: <https://up-sanok.edu.pl/>

ew

Zawody strzeleckie

## Celne oko, zimna krew i pewna ręka

Szkoła Podstawowa nr 1 zajęła drugi stopień podium w rywalizacji na strzelnicy LOK w Brzozowie. Zorganizowano tam II Otwarte Wojewódzkie Zawody w Strzelectwie Sportowym z okazji rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja.

Do zmagania przystąpiło 26 zawodników z 7 szkół. Startowali w konkurencji karabin sportowy. Oddzielnie klasyfikowano chłopców i dziewczęta oraz szkoły drużynowo (liczyły się cztery najlepsze wyniki reprezentacji). Miejsca 1. indywidualnie wywalczyli Piotr Podolak i Dominika Jakima, zaś 5. lokatę

zajął Bartosz Malik. W skład drużyny wchodził jeszcze Piotr Łazarz i Łucja Przygórzewska. Łączny dorobek dał szkole 2. pozycję. Zawodników przygotował Paweł Stefański.

Piąta lokata w klasyfikacji drużynowej przypadła SP2 (do tego brąz wśród dziewcząt).

kael



„Jedynka” zajęła 2. miejsce na zawodach w Brzozowie

Szkoła Podstawowa nr 4

## Wewnętrzne rozgrywki

Klasy drugie oraz trzecie przystąpiły do konkursu ortograficznego. Tytuły mistrzowskie zdobyli Damian Piecuch i Oliwia Stróżowska.

Zawody składały się z dyktanda „Urodziny Jakuba” oraz zestawu ćwiczeń sprawdzających opanowanie różnych zasad ortograficznych.

Wśród klas drugich najlepiej wypadł Piecuch, 2. miejsce ex-aequo zajęli Aleksander Kolcz i Dominika Lip, a 3. był Karol Klimowicz. Wyróżnienia otrzymały Klara Ochała i Anna Obławska. Natomiast w starszej kategorii najlepszy wynik (44,5 pkt na 46 możliwych) uzyskała Stróżowska, 2. Milena Bieda, a 3. Kamila Baranowska. Wyróżnienia: Aleksandra Zegarska i Damian Krawczyk.

opr. kael

Każdy ma swój Everest

## Niebieskie igrzyska

Szkoła Podstawowa nr 4 włączyła się w ogólnopolskie obchody Światowego Miesiąca Wiedzy na Temat Autyzmu.



Uczniowie zaangażowali się w akcję dotyczącą osób z autyzmem

Nazwa Niebieskie Igrzyska związana jest z wiodącym kolorem całego wydarzenia. Symbolizuje znak solidarności z osobami z autyzmem. Często mylnie postrzegani są jako chorzy. Tymczasem autyzm jest zaburzeniem rozwoju, związanym z nieprawidłowym funkcjonowaniem układu nerwowego.

Akcję przeprowadzono na zajęciach w świetlicy szkolnej. Przedsięwzięcie miało charakter edukacyjny i sportowo-rekreacyjny. Jego celem było pokazanie, że każdy ma szansę osiągnąć sukces na miarę swoich możliwości. Konkurencje drużynowe służyły rozwijaniu oraz umacnianiu relacji interpersonalnych. Ponadto nauczyciele wspomagający przygotowali na holu szkolnym gazetkę tematyczną nt. autyzmu oraz rozmawiali o trudnościach, z którymi na co dzień muszą zmagać się osoby z autyzmem.

Uczniowie wykonali też prace plastyczne pt. „Autyzm. Każdy ma swój Everest”, które utworzyły wystawę obrazującą zmagania i przełamywanie barier dzieci z SP4.

kael

Szkoła Podstawowa nr 2

## Krzewienie patriotyzmu

Już po raz szósty „Dwójka” zorganizowała Rodzinny Konkurs Patriotyczny „Kto Ty Jesteś?” – Dobranocki Naszych Dziadków i Rodziców. Nagrodzono wszystkich uczestników.

Dyplomy, podziękowania i upominki wręczyła dyrekcja placówki. Laureatami zostali: 1. Milena Kocaj, Tymon Kocan, 2. Emilia Solon, Łukasz So-

lon, 3. Franciszek Stępkowski. Wyróżnienia otrzymali: Maria Łupieżowiec, Józefina Woźniaczak i Wiktor Kapustyński.

kael

## Laureaci i finaliści

Uczniowie SP2 osiągnęli sukcesy w konkursach przedmiotowych, organizowanych przez Kuratorium Oświaty w Rzeszowie.

Po dwóch etapach eliminacji, w finale wojewódzkim tytuły laureatów zdobyli Zachary Jaklik (język angielski) i Mateusz Gagatko (historia), a finalistami zostali Lena Skoczypiec

i Krzysztof Czech – oboje w konkursie historycznym. Uczniów przygotowali Barbara Rajtar-Wojdyła (historia) i Agnieszka Kopiec (j. angielski).

kael

Людоньки! ХРИСТОС ВОСКРЕС!



# Prawosławna Wielkanoc

Daty Wielkanocy prawosławnej i katolickiej opierają się na tej samej zasadzie – pierwszej niedzieli po pierwszej wiosennej pełni księżyca. Jednak z uwagi na stosowanie różnych kalendarzy – juliańskiego w prawosławiu i gregoriańskiego w katolicyzmie – często nie pokrywają się.

Rzeczywiście, w tym roku różnica między świętami jest znaczna – katolicka Wielkanoc wypadła 31 marca, a prawosławna 5 maja. Wynika to

z faktu, że kalendarz juliański jest o 13 dni późniejszy od gregoriańskiego.

Zdarzają się lata, kiedy obydwie kościoły obchodzą

te święta w tym samym terminie. Dzieje się tak co kilka lat, a najbliższa taka zbieżność nastąpi w przyszłym roku.

Tym razem prawosławna Wielkanoc przypadła na czas długiego weekendu majowego. Miejscowa Parafia Świętej Trójcy (do 2016 katedralna) skupia wiele rodzin z Sanoka i okolic, które celebrowały zmartwychwstanie Chrystusa.

Podobnie jak w obrządku rzymskokatolickim jest to radosne święto, poprzedzone długim postem. Wielkanoc w prawosławiu, nazywana Paschą Chrystusową, jest najważniejszym świętem w kalendarzu liturgicznym, obchodzonym na cześć zmartwychwstania Jezusa Chrystusa, centralnego wydarzenia chrześcijańskiej wiary.

Edyta Wilk

„ (...) Zmartwiło się, bo zostało puste (...)  
Gdzie więc, o śmierci, jest Twoje żądło?  
Gdzie, o piekło, jest twoje zwycięstwo?

Zmartwychwstał Chrystus – i tyś zostało obalone.  
Zmartwychwstał Chrystus – i przepadły demony.  
Zmartwychwstał Chrystus – i weselą się aniołowie.

Zmartwychwstał Chrystus – i Życie odzyskało swe prawa.  
Zmartwychwstał Chrystus – i nikt z martwych nie pozostał w grobie.  
Bo Chrystus zmartwychwstał jako pierwszy z tych, co pomarli.  
Jemu chwala i królestwo na wieki wieków. Amen.”

Homilia Wielkanocna Św. Jana Złotoustego

Sanok w „Białym Orle”

## Literackie wieści z za wielkiej wody

Fraszki Andrzeja Maciasia wydrukowane zostały w polonijnej gazecie „Biały Orzeł”, która ukazuje się w kilku amerykańskich stanach, na czele z Nowym Jorkiem.

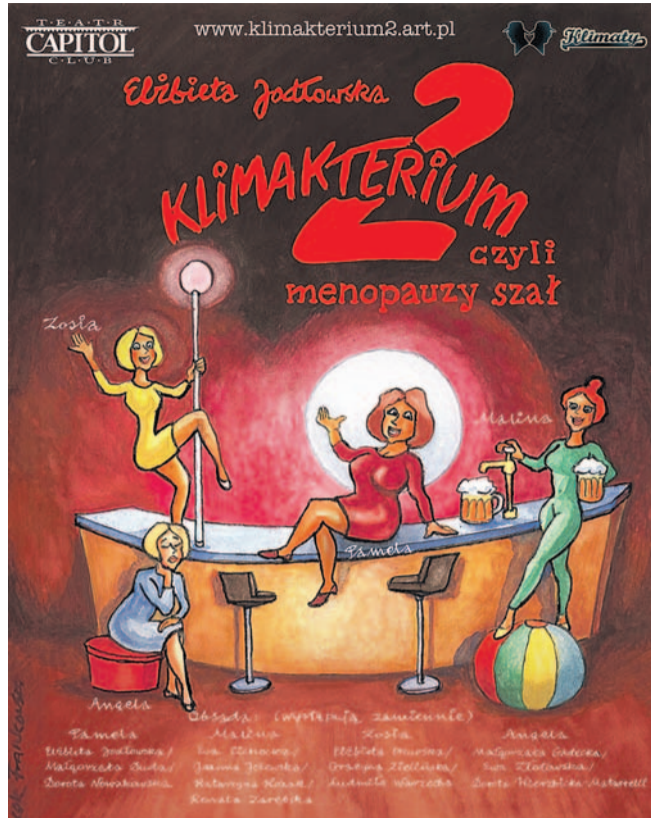
– Mój tomik trafił do Bostonu i dostałem zapytanie, czy wyrażam zgodę na publikację fraszek w tym czasopiśmie. Skorzastałem z oferty, aby coś wesołego z naszego kraju, a zwłaszcza z Sanoka, bezkosztowo trafiło do USA – powiedział Macias.

Niemal równo rok temu autor był gościem Miejskiej Biblioteki Publicznej w Sa-

nok. Na spotkaniu autorskim pan Andrzej zajmująco opowiadał o swojej pasji.

Fraszki są dostępne na stronie gazety w wydaniu z lutego 2024 r. (str. 44). Aby utworzyć plik, trzeba kliknąć na gazetę i przewracać kursorem strony.

<https://www.whiteeagle-news.com/archive/>  
Edyta Wilk



**SANOK 19.05.2024 (niedziela) godz. 17:00**  
SANOCKI DOM KULTURY, ul. Mickiewicza 24



**ROZPALIŁEM DO CHEM**  
w wykonaniu  
CHÓRU I ORKIESTRY KAMERALNEJ  
19.05.2024 R. GODZINA 18:00  
SANOK, RYNEK MIASTA

OSIEDLWY DOM KULTURY PUCHATEK  
SANOCKIEJ SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ  
TRAUGUTTA 9 TEL.134646135  
[www.puchatek.sanockasm.pl](http://www.puchatek.sanockasm.pl)

Brzozowski Dom Kultury

## „Podróż do wnętrza pokoju” w reżyserii Macieja Patronika



„Podróż do wnętrza pokoju” to spektakl autorstwa Michała Walczaka, polskiego dramaturga i reżysera. Premiera jego sztuki miała miejsce w 2003 roku w Teatrze Powszechnym im. Zygmunta Hübnera w Warszawie. Tym razem zmierzy się z nią Maciej Patronik.

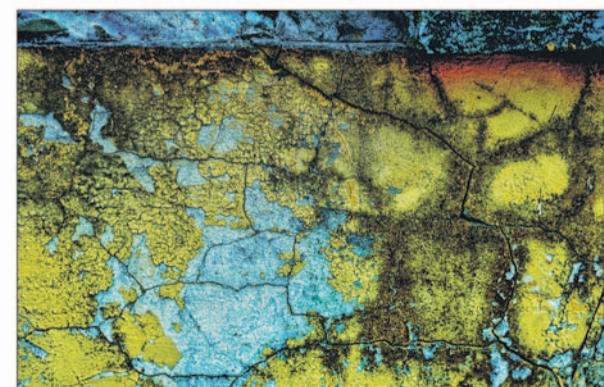
Niestety, lokalnej premiery nie udało się zaplanować w Sanockim Domu Kultury. Jednak reżyser zapewnia, że spektakl będzie można zobaczyć u nas za około miesiąc. O szczegółach nie

omieszkamy poinformować. Tymczasem pierwszy pokaz już w najbliższą niedzielę w Brzozowskim Domu Kultury. Bilety (35 zł) dostępne są na Ekobilet.pl.

**Opis fabuły:** Sztuka rozgrywa się w pokoju, w którym mieszka Skóra, młody człowiek zagubiony w życiu. Nie potrafi nic zrobić, żyje na utrzymaniu rodziców i ucieka od rzeczywistości w świat fantazji. Pewnego dnia postanawia zmienić swoje życie i przeprowadza się do wynajętego pokoju z narzeczoną Elką. Wkrótce jednak okazuje się, że rzeczywistość nie jest taka prosta, jak się wydaje. Skóra musi zmierzyć się z własnymi demonami i znaleźć swoje miejsce w świecie.

Edyta Wilk

## WYSTAWA HARMONIA PRZECIWIĘSTW



KLUB FOTOGRAFICZNY ZOOM

WERNISAŻ 16.05.2024 / czwartek /  
godzina 17.00

WYSTAWA CZYNNA 16.05-29.05.2024 w godz.14-19



Jan Wydrzyński



Blaski i cienie kampanii wyborczej

# Z ludźmi... dla ludzi!

Takie hasło na wybory wymyśliła dla mnie żona. Oczywiście nie zastrzegłem go w Urzędzie Patentowym, na co zwrócił mi uwagę kontrkandydat z innej listy. Jego „...Dla mieszkańców, z ludźmi i dla ludzi...” pojawiło się chyba następnego dnia w filmikach na socialmediach.



Pomyślałem sobie, że to nie festiwal piosenki w San Remo ani Eurowizja, żeby sprawdzać każdą nutkę i tekst, zanim się złożył pozew sądowy w sprawie ewentualnego plagiatu. Dałem na luz.

To tylko pokazuje, jak nieprzewidywalna była ostatnia kampania w wyborach samorządowych AD 2024.

Przejdę jednak do spraw zasadniczych, gdyż to podobieństwo stanowi tylko niewielki odprysk tego, co działo się później.

Startowałem – jak się okazało skutecznie – pierwszy raz w wyborach do Rady Powiatu Sanockiego.

Ale zanim podjąłem taką decyzję, odpowiadając na zaproszenie komitetu Prawa i Sprawiedliwości – jednego, który nie urządzał zabawy w chowanego – pojawiły się i inne propozycje, także do Rady Miasta Sanoka. Mając na względzie, że już dwukrotnie byłem radnym w mieście, a nawet delegatem do Sejmiku Województwa Krośnieńskiego, zdecydowałem się na start w powiecie.

Nawiasem mówiąc, byłem jednym z trzech członków Rady Miasta Sanoka I kadencji, którzy poddali się kolejny raz pod osąd wyborców.

Mnie się udało, innym kolegom niewiele zabrakło, aby uzyskać mandat. Szkoda. Pozdrawiam Ich, dziękując za cztery owocne lata w kadencji 1990-1994, pierwszej i zarazem najtrudniejszej w tzw. Wolnej Polsce.

Uważam to za swój osobisty sukces, bo wygrałem w tej korespondencyjnej rywalizacji z „Tuzami Samorządu”, dzięki Państwa głosom.

Muszę przyznać, że konkurencja była spora także dlatego, że o 8 mandatów z okręgu nr 3, czyli z Sanoka, walczyło aż 60 konkurentów. Niemal jak na atrakcyjne studia było 7,5 kandydata na jedno miejsce! Trudno stwierdzić, czy to świadczy o rozwinięciu się społeczeństwa obywatelskiego w Sanoku, czy też może jakieś inne względy u nas decydowały, że było aż sześć komitetów wyborczych.

Nie wiem, jak innych kandydujących, ale mnie nie oszczędzono. Na każdy zawieszony baner – a nie przesadzałem z ich liczbą – uzyskiwałem uprzednio zgodę od właścicieli miejsca. Niestety, zdarzyły mi się przykre historie z tym związane. Od jednego z właścicieli plotu w ważnym i dobrze wyeksponowanym miejscu uzyskałem zgodę. Do końca kampanii wisiały tam tylko dwa inne banery, z bardzo ważnego komitetu. Jakież było moje zdziwienie, kiedy po trzech dniach zadzwonił do mnie kolega z informacją, że mój baner zniknął. Przez kilka dni próbowałem telefonicznie uzyskać wyjaśnienie, jednak „bez odbioru”. Po kilku

dniach otrzymałem telefon, bym zgłosił się w umówione miejsce i mój niewygodny baner zostanie zwrócony. Otrzymałem go, dzięki czemu zawisł w innej lokalizacji, ok. 150 metrów dalej.

Inny przykład dotyczy ogrodzenia jednego z sanockich hoteli. Tam też spotkała mnie niespodzianka. Zawisły na owym płocie dwa moje banery. Jeden od strony ulicy Kochanowskiego, zaś drugi od Jagiellońskiej. Oczywiście za zgodą właścicieli budynku.

Baner wisiał kilka dni, aż zniknął. W jego poszukiwaniu zatrzymaliśmy się przy hotelu, wracając z późnych zakupów. Leżał zwinięty pod płotem, na którym pojawił się wyjątkowo ważny kandydat. Przypadek? Pewnie tak. Ale po rozwinięciu banera okazało się, że mam flamastrem na czole wypisaną ksywę „PISIOR” (świadkiem tego był mój były pracownik z MOSiR-u). Po wyczyszczeniu przewiesiliśmy go na jedynym wolnym kawałku bramy wjazdowej.

Ta „ksywa” znalazła się też na innym banerze, zawieszonym na skrzyżowaniu ulic Sienkiewicza i Słowackiego. Charakter pisma nawet dla nieprawego grafologa wskazywał, że uczyniła to ta sama „niewidzialna ręka”. Musiał ktoś mieć rower, jak ten góral

z kawału o akuszerce odbierającej porody od tego samego sprawcy całą noc!

Kiedy wydawało się, że dadzą sobie na wstrzymanie, bo masa banerów w mieście przerosła wszelkie wyobrażenia, zaczęło się obcinanie plastikowych zwiesz i odwracanie „do góry podszewką”. Ale to nie wszystko. Po ukazaniu się artykułu na lokalnym portalu o „wojnie na banery”, w niewybredny sposób została określona moja już niemłoda twarz. Postanowiłem nie wdawać się zbyt długie polemiki, napisałem tekst, w którym wykażalem, że uzyskałem pisemną zgodę na zawieszenie baneru na ogrodzeniu placu zabaw należącym do Spółdzielni Mieszkaniowej Śródmieście, którą zakładałem i byłem pierwszym przewodniczącym jej Rady Nadzorczej. Tak się złożyło, że moje wyjaśnienia przeszły szybko do archiwum, a obraźliwy tekst wisiał do ciszy wyborczej.

Paradoks tej sytuacji polegał na tym, że na owych ogrodzeniach placów zabaw kandydat z wcześniej opisanego Ważnego Komitetu powiesił po dwa swoje banery! One nie przeszkadzały!

Inne przykłady zwalczania mnie, jako kandydata do Rady Powiatu, dotyczyły witryn sklepowych. Już nie ano-

nimowo zostałem zaatakowany w piśmie do „Tygodnika Sanockiego”, że wykorzystałem jego łamy do nieuprawnionej promocji swojej osoby, bo w sklepie mięsnym wisi mój plakat, a rano ukazał się numer gazety z moim tekstem. Wyjaśnił sprawę redaktor naczelny, nie pozostawiając cienia wątpliwości do interpretacji zaistniałej sytuacji. Właścicielkę sklepu i zatrudnione w nim osoby przeprosiłem za oskarżenia i nieprzyjemności z tego tytułu, wręczając kwiaty jako podziękowanie. W sklepie warzywnym nie musiałem tak robić, bo wieloletni dzierżawca, który także wcześniej pozwalał nie tylko mnie powiesić plakat wyborczy, karnie zdjął go, by nie drażnić nowych władz owej firmy. Pewnie ktoś interweniował „z ramienia po linii”...

Przykre incydenty miały miejsce na ogrodzeniu myjni w Olchowcach, co uchwyciła kamera. Całe ogrodzenie zostało zniszczone tylko dlatego, że wisiały na nim głównie banery kandydatów z PiS!! Do domu otrzymywałem listowne anonimy. Kierowałem się zaś takim *credo*. Myślę, że słusznie.

A teraz o przyjemnej stronie kampanii. Była o wiele mniej spektakularna, ale jakże budująca. Wiele osób, w tym dyrektorzy, prezesi firm, lekarze, pielęgniarki, sklepowe, właściciele kantorów, koledzy z POM, ze Stomilu, MOSiR-u, gdzie też pracowałem, znajomi, nieznajomi, pomogli mi bezinteresownie, polecając moją kandydaturę rodzinom, znajomym, sąsiadom. I to zdecydowało, że uzyskałem od Państwa aż 520 głosów, a tym samym mandat do sprawowania szaczonej funkcji radnego. Za to jestem Wam szczególnie wdzięczny. Wiele osób nie pozwalało spokojnie przejść ulicami Sanoka, by o coś nie zapytać, nie podowiedzieć, czy wręcz zażądać, bym stanął zdecydowanie po stronie wskazanego przez nich kandydata.

Jako się rzekło, było wiele dowodów uznania dla mojej pracy w różnych instytucjach, aż samemu trudno mi było uwierzyć, że ludzie pamiętają, iż komuś pozwoliłem postawić garaż na terenie MOSiR-u, grać w siatkówkę plażową całe wakacje za dwa dni pracy przy uporządkowaniu boisk, także i to jak duże zarobki miały osoby pracujące w POM-ie, gdy kierowałem tam dwoma wydziałami produkcyjnymi. Sąsiedzi docenili zainspirowane zmiany w otoczeniu bloku, w którym mieszkamy, postawienie dwóch wiat śmietnikowych, gdzie prowadzimy skrupulatnie segregację śmieci. Wiele osób mailowo i telefonicznie zapraszało mnie, bym na ich ogrodzeniach powiesił baner. Musiałem tłumaczyć, że nie mam ich więcej, bo dozwolone koszty kampanii na to nie pozwalają. Aby być zorientowanym w sprawach miasta, za wyjątkiem Dąbrówki, po dwa razy w pozostałych dzielnicach uczestniczyłem w organizowanych przez burmistrza spotkaniach z mieszkańcami. Chyba jako jedyny kandydat do Rady Powiatu...

Ogólnie mogę podsumować mianą kampanię jako wyjątkowo agresywną (nigdy wcześniej w takiej nie uczestniczyłem), owocną dla mnie i Komitetu Wyborczego Prawa i Sprawiedliwości w mieście i powiecie. Do powiatu wprowadziliśmy osiem osób, zaś w mieście mamy siedmiu reprezentantów.



Akcja ratunkowa

Bieszczadzki Park Narodowy

## Znów ogień na połoninach

To już kolejny pożar na obszarze chronionym w naszym zakątku Polski. O poprzednich płomieniach, które ogarnęły Połoninę Caryńską 8 kwietnia, informowaliśmy w wydaniu „TS” nr 15. Niemal miesiąc później, bo 2 maja, żywioł pojawił się po raz kolejny.

Do dwóch osobnych pożarów doszło popołudniu w pobliżu góry Krzemień oraz na połoninie blisko góry Obnoga. W pierwszej lokalizacji zarzewie ognia, obejmujące kilkanaście arów na północnych zboczach Krzemienia, zostało opanowane przez patrol Służby Parku.

W drugim przypadku żywioł wypalił ponad hektar powierzchni

traw połoninowych na północnych stokach Bukowego Berda. Tam w gaszeniu uczestniczyły wspólnie różne służby, a dodatkowo użyto śmigłowca.

W akcji brali udział członkowie Nadleśnictwa Stuposiany, GOPR-u, Państwowej Straży Pożarnej, Straży Granicznej oraz druhowie jednostek

Ochotniczej Straży Pożarnej z powiatu bieszczadzkiego. Po zakończeniu Służba Parku podjęła czynności zabezpieczające teren.

Władze Bieszczadzkiego Parku Narodowego nie stwierdziły powiązania obu pożarów. Ustalono, że w tym czasie odczuwalny był silny wiatr, natomiast ogień wznicał się w lokalizacjach nieudostępnionych dla ruchu turystycznego. Niezależnie od tego zaapelowano o przestrzeganie regulaminu zwiedzania i zwracanie uwagi na osoby palące papierosy. Podkreślono, że cały czas istnieje zagrożenie pożarowe na połoninach.

Piotr Paszkiewicz

## Sukcesy gimnastyczek

## Medale z Gdańska i Wiednia

Gorący czas miały ostatnio nasze gimnastyczki – starty w Mistrzostwach Polski w Fitness Sportowym i Mistrzostwach Europy Federacji Fitness WDC. Z obu imprez udało się przywieźć medale. Klasę potwierdziła zwłaszcza Konstancja Iwańczyk, zdobywając dwa złote krążki.

Krajowe zawody rozegrano w Gdańsku, gdzie pojechały zarówno reprezentantki UKS-u Spartanie, jak i Strefy Zdrowia. Pierwszy dzień obejmował rywalizację debutantów: srebro wywalczyła Aleksandra Sowińska (Spartanie), brąz – Marika Pietrzkiwicz (Strefa Zdrowia), tuż za podium sklasyfikowano Łucję Gawlewicz, a na 6. miejscu Martynę Igielską (spartanki).

Nazajutrz rozgrywano Mistrzostwa Polski. Złoto zdobyła Iwańczyk, brązowe krążki – Igielska i Sowińska, 5. była Milena Chudio (Spartanie), na pozycjach 7. plasowały się Pietrzkiwicz oraz spartanki Liwia Posadzka i Dominika Leń, zaś czołową dziesiątkę zamknęła ich klubowa koleżanka Blanka Bochnak. Dalsze lokaty zajęły Monika Łątka i Gawlewicz (Spartanie).

– To był dla nas fantastyczny weekend, ale to nie koniec! Wracamy do domu i trenujemy dalej, aby w przyszłym roku sięgnąć po jeszcze wyższe cele – powiedziała Renata Grzeszków, prowadząca spartanki wraz z Mirosławem Kaźmierczakiem.

Kilka dni później dwie wychowanki tego klubu wystartowały w składzie reprezentacji Polski na Mistrzostwach Europy w Austrii. Nie zawiodła Iwańczyk – obecnie zawodniczka Gdańskiej Akademii Fitness Aleksandry Kobiela – zdobywając złoty medal w kategorii 16-17 lat. Natomiast Gawlewicz, debiutująca w imprezie tej rangi, zajęła 9. lokatę w kategorii do lat 10.

ew



Sanoczanki w Gdańsku...



... i na Mistrzostwach Europy w Wiedniu

## Konstancja Iwańczyk sławi Sanok

## Katorżnicza praca i optymizm

Konstancja Iwańczyk to młoda i utalentowana sportsmenka, która już odnosi duże sukcesy na arenie międzynarodowej. Jest inspiracją dla wielu młodych ludzi, którzy chcą rozwijać swoje sportowe pasje. Bierze również udział w wielu imprezach charytatywnych, jest zaangażowana w działalność na rzecz dzieci i młodzieży, a w przyszłości planuje otworzyć własną akademię gimnastyczną. Po raz kolejny została mistrzynią Polski, a w Austrii zdobyła złoty medal Mistrzostw Europy. Zaprosiliśmy Konstancję do redakcji na rozmowę.

– W ciągu trzech tygodni zdobyłaś dwa medale i wystąpiłaś w TVN. Ciężko było to wszystko pogodzić?

– Po raz kolejny sięgnęłam po mistrzostwo kraju. To złoto jest dla mnie szczególnie ważne, ponieważ ostatnie tygodnie były bardzo intensywne. Szkoła, treningi, zawody i program „Mam Talent” w TVN sprawiły, że musiałam naprawdę dużo trenować. Niestety, w szkole byłam rzadszym gościem, ale mam nadzieję wszystko nadrobić. Tak się złożyło, że na konkurs i do programu „Mam Talent” miałam dwa zupełnie różne układy. To wymagało wielu tygodni opracowania choreografii i dokładnego przygotowania się.

– Widziałam twój występ. Technika mnie już nie zaskakuje, jesteś profesjonalistką w tym co robisz, ale twój ostatni strój... Skąd pomysł na sięgnięcie po podkład muzyczny i wizerunek Marilyna Mansona?

– Tym razem podczas Mistrzostw Polski chciałam zaprezentować się w się zupełnie w innej odsłonie. Wcieliłam się w rolę kontrowersyjnego artysty. Wiele dziewczyn technicznie jest dobrych, ale w akrobatyce i fitnessie ważny jest również image. Otoczka, jaką robimy podczas występu. Musimy przykuć uwagę nie tylko dopracowaną techniką wykonywanych ćwiczeń. Dodatkowo jestem indywidualistką i po prostu sobą. Zaskakiwałam, zaskakuję i jeszcze nie raz będę zaskakiwać... Cieszę się, że robię na widzach wrażenie. Gdy weszłam na salę, to widziałam, jak wszyscy mnie obserwują. Małe dziewczynki pytały: – Dlaczego jesteś taka straszna? To było wielkie „wow”! Na pewno zostałam dostrzeżona. Cieszę się również to, że nie mam problemu z wcieleniem się w różne role.

Kto pomaga ci przy tworzeniu choreografii?

Oczywiście mama, Renata Grzeszków, która podsuwa mi zawsze nietuzinkowe pomysły. Na Mistrzostwa Polski pomogła mi również trenerka z Gdańska. Tam opracowaliśmy plan występu, a później już ćwiczyłam w domu, oczywiście pod okiem mamy. Generalnie ostatnie tygodnie to była katorżnicza praca, bo oprócz swoich występów przygotowywałam też dziewięć dziewczynek na zawody.



Konstancja z mamą przed występem na Mistrzostwach Polski

Co ci przychodzi łatwiej – własny trening, czy szkolenie innych?

Mój jest zdecydowanie łatwiejszy. Znam swoje możliwości i to upraszcza sprawę. Dziewczynki dopiero się uczą. Muszę tak pracować, by wykrzesać z nich to, co najlepsze, a jednocześnie ich nie przetrenować, nie zniechęcić. Na szczęście to pasjonatki i ich uśmiech po zawodach wynagradza wszystko! Cieszę się z każdego ich sukcesu!

Oprócz treningów, które są wyczerpujące, musiałaś się zmierzyć z niemiłą sytuacją. Zamknięto wam salę w Zahutyniu. Gdzie trenowałaś w tym czasie?

Rzeczywiście, to było bardzo duże obciążenie psychiczne. Na

szczęście mogłam trenować u cioci na podwórku i w Strefie Zdrowia, choć trudno tam było „wbić się” w wolne godziny. Na szczęście pogoda okazała się łaskawa i podwórko cioci mnie ratowało. Do tego wkrótce sytuacja się unormowała, bo znów otworzono nam salę.

Plany na przyszłość?

Marzę o otwarciu własnej szkoły fitnessu i znalezieniu miejsca w Sanoku na treningi dla siebie i wszystkich chętnych. To najważniejsze dla mnie. Jest wiele utalentowanych dziewczynek i chciałabym je wspierać i z nimi pracować.

Rozmawiała Edyta Wilk

**Pamiętajcie! Już w sobotę na żywo półfinałowy odcinek programu „Mam Talent” w TVN! Trzymajmy kciuki i wysyłajmy sms-y, by wesprzeć Konstancję Iwańczyk, z której jesteśmy dumni! Zapraszamy do oglądania i kibicowania – 11 maja, godzina 20, program TVN.**

## Szczytny cel

## Apel o wsparcie finansowe

Prezentujemy odezwę Komitetu Upamiętnienia Ksawerego hr. Krasickiego i Wincentego Pola w Lesku, który wraz ze środowiskiem tamtejszych myśliwych podjął inicjatywę ufundowania pomnika-lawki, który uczciłby te postaci, powiązane też z naszym miastem. Pierwszy to obrońca sanockiego zamku z 1809 r., upamiętniony tablicą przy pobliskich schodach. Natomiast drugi jako literat związany z regionem został patronem jednej z ulic na Dąbrówce.

Ksawery hr. Krasicki był przez współczesnych uznawany za największego myśliwego w Bieszczadach i na Pogórzu. To również uczestnik polskich zrywów niepodległościowych, do-

wódca kawalerii ziemi sanockiej w wojnie z Austriakami w 1809 roku. Wincenty Pol – długoletni przyjaciel hrabiego i projektant przebudowy zamku leskiego – to jedna z najwybit-



Wizualizacja pomnika-lawki

niejszych postaci dawnej Galicji. Poeta, autor między innymi znakomitego poematu rycerskiego „Mohort”, „Pieśni o ziemi naszej” i niepowtarzalnego „Roku myśliwca”, ojciec polskiej geografii oraz pionier turystyki. Ufundowanie ławki stanowiłoby wkład w obchody stulecia zjednoczenia stowarzyszeń łowieckich w Polsce i stulecia Lasów Państwowych. Kończyłoby obchody 150. rocznicy śmierci Pola, a otwierałoby 250. rocznicę urodzin Krasickiego i 180. rocznicę jego śmierci. Realizacja przedsięwzięcia jest przewidziana na jesień 2024 roku, a odsłonięcie ławki zostałoby połączone z planowaną przez Polskie

Towarzystwo Leśne konferencją popularno-naukową.

Do wsparcia inicjatywy pomysłodawcy zapraszają koła łowieckie z terenu Podkarpacia i Małopolski, środowiska leśników podkarpackich, bieszczadzkich samorządów, przedsiębiorców, regionalistów i społeczników. Darowizny można przekazywać na subkonto Koła Łowieckiego „Rys” w Lesku pod numerem 20 1020 2980 0000 2102 0158 0943 z dopiskiem „budowa pomnika”. W razie pytań prosimy o kontakt telefoniczny z Ryszardem Paszkiewiczem (tel. 537 201 303).

mn

OGŁOSZENIE

**WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O II PRZETARGU****ustnym nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości stanowiącej własność Gminy Zagórz**Przetarg odbędzie się w dniu **14 czerwca 2024 r. o godz. 10<sup>00</sup>** w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy w Zagórz. Przedmiotem przetargu jest:

– udział w nieruchomości wynoszący 2922/10000, objętej KS1S/00060450/7, położonej w Zagórzu obręb Zagórz, oznaczonej numerami działek:

**1032** o pow. 0,0437 ha wraz z lokalem użytkowym w budynku przy ul. Piłsudskiego 53**cena wywoławcza 60 000,00 zł, wadium 9 000,00 zł**Ogłoszenie o przetargu podaje się do publicznej wiadomości poprzez wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy oraz na stronach internetowych urzędu: [www.zagorz.pl](http://www.zagorz.pl) w zakładce „Przetargi Gminne” oraz Biuletynie Informacji Publicznej Miasta i Gminy Zagórz.**Dodatkowe informacje: Urząd Miasta i Gminy w Zagórz, ul. 3 Maja 2, pok. 36 i 40, tel. 13-46-22-062, wew. 67 lub 75.**

OGŁOSZENIE

**Wójt Gminy Sanok**

zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami informuje, że w dniu 10.05.2024 r. w siedzibie Urzędu Gminy Sanok, w Sanoku przy ul. Kościuszki 23, na okres 21 dni, został wywieszony wykaz nieruchomości stanowiących własność Gminy Sanok, położonych na terenie gminy Sanok, przeznaczonych do:

- oddania w dzierżawę w trybie bezprzetargowym, obejmujący: działki nr 729 i 730 oraz część działki nr 727/17 położone w obrębie Dobra, część działki nr 374/1 i część działki nr 374/3 położone w obrębie Mrzygłód, część działki nr 727/19 położonej w obrębie Dobra, działkę nr 293/1 i część działki nr 121 położone w obrębie Stróże Małe, część działki nr 75/1 położonej w obrębie Tyrawa Solna oraz część działki nr 276/3 położonej w obrębie Tyrawa Solna,
- oddania w najem w trybie bezprzetargowym, obejmujący część działki nr 810 położonej w obrębie Dobra.

Szczegółowe informacje można uzyskać w Urzędzie Gminy Sanok, w Sanoku przy ul. Kościuszki 23, tel. (13)4656552. Pełna treść wykazów dostępna jest na stronie internetowej Gminy Sanok i w BIP Urzędu Gminy Sanok.

**OGŁOSZENIA DROBNE****LOKALE/  
NIERUCHOMOŚCI****Posiadam do wynajęcia**

- Wyzdierzawię garaż murowany przy ul. Kiczury, tel. 661 183 868

**Kupię**

- Działkę przy rzece Oslawa, tel. 602 476 137

**Sprzedam**

- Działkę rolną 5 arów w Sanoku na Olchowcach przy ul. Podmiejskiej w pobliżu rzeki San, tel. 600 117 289

- Działkę w Ogródkach Działkowych „Tulipan” obok „Zakopianki”, tel. 669 474 133 po 18.00

**AUTO-MOTO****Kupię**

- Auta za gotówkę, tel. 600 033 733

**RÓŻNE**

- Samotny i wolny na emeryturze, 67 lat, pozna w celu towarzyskim panią z klasą w podobnym wieku. Tel. do kontaktu 694 136 119

**DYŻURY APTEK**

DATA	PORA NOCNA	NAZWA I ADRES
	NIEDZIELE I ŚWIĘTA	
06.05-11.05	21:00-23.00	Apteka Farmacja 24 ul Traugutta 78/1
12.05	14.00-18.00	
13.05-18.05	21:00-23:00	
19.05	14:00-18:00	

**TYGODNIK SANOCKI****KOM. 697 979 971****TEL. 13 463 16 34****W DOMACH Z BETONU...****Listy do Taty – część 2****Urodziny**

Deszcz masakruje umyte okna, a koty snując się po kątach z tęsknotą patrzą na przemoczoną przestrzeń. Jadwiga leży rozciągnięta na sofie, jak na królową przystało. Młode odrobiły lekcje, planują wyjście na niedzielny mecz hokeja i rozwiązują tygodnikową krzyżówkę.

Stukam w klawisze, ingerując zawodowo w przestrzeń ludzką i miejską. Chcę sobie przygotować parę rzeczy na jutro.

Jutro mam urodziny. Lubię ten dzień, jak każdy, który pozwala mi bezkarnie wgrzyźć się w ciastko ociekające kremem - bo przecież trzeba świętować. Na pohybel diecie i fanatycznym trenerem.

Smsa z życzeniami pisałeś zawsze o bardzo, wręcz nieprzyzwyczajenie wcześniej porze. Ostatnimi laty zapowiadałeś się na herbatę, a ja na twoje przyjscie coraz dłużej czekałam. Pokonanie krótkiego odcinka z Cegielnianej sprawiało ci coraz większą trudność.

To ciekawe, co zapamiętujemy o tych, którzy zasnęli snem wiecznym.

Kupiłam parówki z lokalnej masarni, oczywiście w tubylczym sklepie. Przypomniało mi się, jak gotowałeś sos z takich grubych, pachnących parówek. Obierając je ze skórki myślałam, że koty wyjdą z siebie. Ocierały się o moje nogi jak szalone, a kiedy w końcu dostały skrawki, wchłaniały je błyskawicznie.

Przygotowałam potrawę w sposób taki, jak ty to robiłeś. Pokrojona cebulka w piórka, zeszkłona. Lubiłam słuchać jak skwierczy na maśle. Ten zapach... toż to poezja. Parówki pokrojone w talarki, nieco przesmażone - zawsze w sosie szukałam tych mocniej przepieczonych, uwielbiałam je. Potem podlewałam je rosółem i dodawałam śmietanę skłóconą z przecierem pomidorowym. Doprawiałeś małą kostką maggi. Takich już nie ma, więc dodałam lubczyku. Używałeś dużo świeżo zmielonego pieprzu, który kręcił i wiercił w nosie jak tabaka z Kaszub. Słodką paprykę była również obowiązkowa. Dawała kolor i ten smak - smak bogactwa. Ogórki również były obowiązkowe, ewentualnie ćwikła. Kroileś kiszony w idealnie równe ćwiartki, jakby to było zadanie z geometrii o wadze: zaliczę/nie zaliczę tego egzaminu.

Przygotowując potrawę bezwiednie sięgnęłam po rondel.

Pamiętam, jak lubiłeś gotować sosy w rondlach. Nie pamiętam ich kolorów, tylko sposób, w jaki trzymałeś je za rączkę.

Pamiętam również twój sposób krojenia cebuli i parówek, mieszania składników.

Tak się zastanawiam, co moje Młode zapamiętają... kiedyś. Jakie potrawy i smaki będą przenosić je w czasie i w przestrzeni.

Sos podany jak niegdyś - z tłuczonymi ziemniakami i ogórkiem kiszonym, sprawił, że znów znalazłam się w kuchni na Cegielnianej.

Ziemniaki musiały obowiązkowo być okraszone masłem i solidnie dopieprzone, ewentualnie zmieszane ze skwarkami z cebulką.

Przymknęłam oczy i poczułam zapach tej kuchni, która kiedyś wydawała mi się wielkim królestwem, pełnym garnków, sztućców i rosółu zawsze w niedzielę. Dziś wydaje się malutka...

To, co zapamiętujemy, jest bardzo subiektywne.

Jedząc obiad z Młodymi byłam dziś w dwóch miejscach naraz. Młode były zachwycone obiadem i to mnie cieszy, bo przy tych szalejących cenach obawiam się goszczenia częściej takich „wykwintnych” potraw na stole.

Eh...

Nie wypijemy jutro herbaty, ale zrobiłam tyle sosu, że jego smak przeniesie mnie znów swobodnie w czasie i przestrzeni. Nie zbudzisz mnie jutro rano. Sos z parówek będzie moim dywanem latającym między miejscami i datami...

Nie pamiętamy dni, pamiętamy chwile.

#listydotaty

**5 miesięcy**

Kiszenie ogórków to była zawsze twoja robota. Robiłeś taką zalewę, że wychodziły idealnie słone i zawsze chrupkie. Takie jak dawniej, takie jak z beczki - powiadałeś.

Kiszonki były obowiązkowe na zimę.

Już jako kilkulatek angażowałeś mnie do ciasnego upychania ogórków w słoikach.

- Takie drobne dłonie to błogosławieństwo - mówiłeś.

Jako dorosła kobieta często przeklinałam swoją pleć, za między innymi słabe i drobne dłonie. Wiele lat żałowałam, że urodziłam się dziewczyną. Wiele lat żałowałam, że fizycznie jestem słaba.

Od niedawna dojrzałam do siebie samej w swej niedoskonalości.

Polubiłam się.

Pomogły mi w tym, o dziwo, również ostatnie tygodnie z tobą.

Czuję się mocna, bo wiem, jak obsługiwać strzykawkę i karabin.

Czuję się mocna, bo wiem, co włożyć do słoika, by wzmocniło lub... zabiło.

Czuję się mocna, bo nauczyłam się doceniać me sfatygowane, niedoskonałe, ale po prostu moje ciało.

Również dzięki tobie, tato.

W meandrach zmarszczek widzę twoje rysy.

W meandrach zmarszczek widzę rysy mamy.

Widzę siebie jako wypadkową was obojga.

Wiesz, dziś robiłam dżem truskawkowy. Wlewając gorącą, słodką i mocną czerwoną maź do słoików, przypomniało mi się wspólne „pakowanie” ogórków.

Nigdy nie pamiętałam, czy jasną końcówką w dół, czy ciemną.

Zawsze, rok po roku, dzwoniłam do ciebie, by zapytać o ten niuans kiszenia zielonych.

Już nie mam jak do ciebie zadzwonić.

Odwiedziłam cię tam, gdzie odpoczywałeś.

Podobno chmury są głosem Boga.

Pięknie dziś cię wspominał...

#listydotaty

**120 dni.**

Zastanawia mnie, dlaczego pewne sprawy pamiętamy, a inne jak przez mgłę.

Wczoraj sadziłam truskawki, siałam rukolę, koperek i inne zieloności. Żałuję, że dopiero niedawno odkryłam, ile przyjemności daje obcowanie z roślinami. Przez moment wydawało mi się, że siedzisz na przystanku po drugiej stronie ulicy. Już miałam cię wołać na herbatę, ale kiedy przetarłam spoczone czoło, już cię nie było.

Przez głowę przeszła mi niecna myśl. Wiesz, dostałam na urodziny od przyjaciółki ukraiński zacyz koniak i już widziałam, jak w tajemnicy przed mamą pijesz kieliszczyk i cmokasz z zadowolenia. Wprawdzie od wylewu unikałeś alkoholu, ale kieliszczyk koniaku raz na czas zawsze sprawiał ci wielkie zadowolenie. Podałabym ci go w tym kieliszku pamiętającym lata sześćdziesiąte, z grubego szkła, z uszkiem. Uwielbiałeś go. Przypominał ci jedną starą sanocką knajpkę, która również jest już tylko wspomnieniem...

Ja i Ty, tato.

„Twoich śladów nie wypatrzę

Nie mam cię na zawsze”

#listydotaty  
Edyta Wilk

## Relacje Polaków

Z powojennych zeznań świadków wylaniają się niepocholebne opinie i wspomnienia o Anatolu Melnyku. Przede wszystkim uderzające jest powtarzalne stwierdzenie, iż jako Ukraińiec podczas okupacji hitlerowskiej w Sanoku był „pod strachem ludności polskiej”. Według Jana Szala przyjął obywatelstwo niemieckie, czyli tzw. „volksdeutscherstwo”, a sanoczanie powszechnie mawiali na jego widok: „Zobacz, Ukraińiec idzie”. Z wypowiedzi Wilhelma Kocylowskiego (ur. 1895, powojenny referent starostwa) wynikało, że osoba profesora nie cieszyła się zaufaniem społeczeństwa polskiego, choćby dlatego, że był Ukraińcem narodowym oraz z uwagi na jego stałe obcowanie z Niemcami (gestapowcami) i posługiwanie się językiem niemieckim. Potwierdzał to Zbigniew Szuber (1918-1996), a zgodnie z jego słowami doktor stałe przebywał w towarzystwie ukraińskim i niemieckim, miał duże wpływy na okupacyjne władze i na ogół mówiono, że pracuje na Gestapo. Ojciec poety stwierdził też, że jeszcze jako nauczyciel gimnazjalny przed 1939 r. często wyjeżdżał do Wiednia.

Korelując z tym zeznania Tadeusza Stefańskiego (1916-1985, brat Stefana), który nigdy nie widział Melnyka w towarzystwie Polaków, a stałe otaczającego się nacjonalistycznymi działaczami ukraińskimi (Masnyk, Karanowycz, Wanczycki). Często dostrzegał go też w okupacyjnym urzędzie przy ul. Mickiewicza, gdzie paradowali Niemcy w czarnych mundurach z symbolami trupich czaszek.

Osobne dane pochodzą od Piotra Słuszkiewicza (1893-1979), rzeźnika z ul. Targowej. Określił on Melnyka jako aktywnego działacza niemieckiego, który witał się z Niemcami salutem rzymskim, tj. uniesioną ręką i pozdrowieniem „Heil Hitler” oraz wydawał ludność polską w ręce Gestapo. Jako przykład podał rodzinną historię, gdyż profesor miał przyczynić się do wywozu jego córki na roboty przymusowe w III Rzeszy, gdzie przebywała trzy lata. Także jego zięć Witold Maczek podpadł profesorowi, wskutek czego całej rodzinie wręczono kartki oznaczające wyjazd na roboty, czego ostatecznie uniknęli. Jak zeznał masarz, „co Melnyk postanowił, to musiało być”, a niekiedy nawet niemieccy urzędnicy powoływali się na to, że to on o czymś zdecydował i tak miało pozostać. Wobec tego jakiegokolwiek sprawy przewidziane do załatwienia, a rozporządzone przez niego, nie podlegały już zmianie, i to przez samych Niemców.

## Materializm i sklepy

Zeznając po wojnie Melnyk utrzymywał, że wobec zamknięcia gimnazjum musiał znaleźć sposób na utrzymanie rodziny. Początkowo jego żona wypiekała ciasta, które sprzedawał po restauracjach i sklepach. Wobec nieotrzymywania uposażenia za tłumaczenia dla Sicherheitsdienst, starał się o koncesję na prowadzenie sklepu cu-

## Holocaust

## Fortepian i fatum (3)

W drugiej części ustaleń zatrzymaliśmy się na początku okupacji niemieckiej, wskazując wzmianki z tego okresu dotyczące żydowskiej rodziny i ukraińskiego profesora gimnazjalnego.



Ulica 3 Maja w Sanoku – rejon sklepu Melnyka

kierniczego, lecz pierwszy wniosek spotkał się z odmową władz. Zgodnie z sugestią przełożonego Wahrlicha w drugim podaniu powołał się na niego, co przyniosło pozytywny skutek. Koncesję otrzymał pod warunkiem, że przebuduje i odremontuje lokal sklepowy w kamienicy przy ul. 3 Maja 12. Prace pod kierunkiem referenta technicznego inż. Hilarego Galantowskiego trwały kilka miesięcy i okazały się kosztowne, a środki na ten cel Melnyk pobierał z pożyczek Kasy Oszczędności.

Pierwotnie prowadził dwa lokale cukiernicze – jeden wyżej wymieniony, orientacyjnie położony naprzeciw drogerii Hydzika (wcześniej należącej do Żydów), a drugi przy ul. Żwirki i Wigury. Jako że ostatecznie nie mógł prowadzić dwóch placówek, ten drugi przekazał szwagierce, Irenie Bartłomowicz, czyli siostrze żony. Z dochodów w branży handlowej miał utrzymywać się do 1944 r. Jego zdaniem, na prowadzenie takiej działalności ludzie patrzyli z niekłamaną zawiścią i niezadowoleniem.

Wzmiankowany już Maczek (ur. 1914, powojenny urzędnik starostwa) określił Melnyka mianem szowinisty współpracującego z Gestapo, który nie chciał pozwolić mu na prowadzenie sklepu na tej samej ulicy i postanowił oddać go w ręce niemieckie. Lakonicznie i bezceremonialnie



Od lewej: dyrektor Andrzej Grasela i Anatol Melnyk w 1935 r.

wyraziła się o profesorze zamieszkała przy ul. Królewskiej Maria Lurska (1899-2003, żona Franciszka – kapitana Wojska Polskiego), określając go typem materialisty aż do skąpstwa i jako człowieka wykolejonego.

## Wątki polskiej konspiracji

Wspomniana kobieta podczas okupacji sama przeżywała osobiste dramaty. Pod nieobecność służącego w armii męża straciła syna. Urodzony w 1924 r.

Jerzy Lurski zaangażował się w działalność Związku Walki Zbrojnej – Armii Krajowej i po drugim z kolei aresztowaniu (w ostatni dzień 1943 r.) wywieziono go z miasta i rozstrzelano. Tuż po wojnie jego matka oceniła, że nie może stwierdzić, że syn zginął z przyczyny Melnyka i bardziej skłaniała się ku temu, że wydał go wcześniej kolega (Władysław Szczudlik). Co innego wynikało z powojennych ustaleń nowych władz. Według doniesień agenta ps. „Borys” były profesor miał wydać w ręce Gestapo kilkunastu uczniów gimnazjalnych, którzy potem ginęli w obozach, a sam Jerzy Lurski tydzień przed aresztowaniem żalił się, że wszystko (tzn. „wsypa”) to wina Melnyka i nikogo innego. Autor tych informacji określił go jako „jednego z najbardziej niebezpiecznych konfidentów”.

Godne uwagi są też wspomnienia Tadeusza Chmielewskiego (1906-1990), żołnierza ZWZ-AK ps. „Dzik”, który podczas okupacji pracował jako sprzedawca w sklepie galanterijno-tekstylnym mającego obywatelstwo niemieckie Zdzisława Robla. Wiedzę tam zdobytą wykorzystywał w działalności konspiracyjnej, m.in. przy identyfikacji funkcjonariuszy i żołnierzy niemieckich oraz do rozpracowywania konfidentów. Wśród tych ostatnich jako pierwszego wymienił po latach właśnie Melnyka, mówiąc o nim „znany ze wyspy uczniów gimnazjalnych z Sanoka”. Rozpoznał i opisał również funkcjonariusza o nazwisku Rostek, z którym profesor współpracował w SD. W punkcie handlowym Chmielewski zainstalował skrzynkę kontaktową – bez obaw pojawiali się tam podziemi łącznicy, zaś w tajne poczynania zaangażowała się żona Robla, Ida, z pochodzenia Austriaczka, a z przekonań kierująca się polskim sumieniem.

Z relacji zebranych przez historyka Andrzeja Brygidyna i poczynionych przez niego podsumowań wiadomo, że Melnyk spowodował aresztowanie przez Gestapo około 30 osób. Kierując się ukraińskim nacjonalizmem tym samym doprowadzał do uwiezienia, przeżywania nieludzkiego śledztwa, tortur, a w dalszej konsekwencji skierowania do obozów koncentracyjnych i finalnie śmierci.

O Melnyku w Sanoku krążyła opinia, iż odgrażał się ludności polskiej. Opowiadano o tym rolnik Edward Dydiów (ur. 1891), który miał odczuć to sam na sobie, słysząc od niego, iż odda go na Gestapo. Pewnego razu zeznający jechał przez miasto z zakupionym uprzednio węglem, zaś Melnyk kazał mu oddać ten opał i zawieźć do siebie na podwórzu. Zaczepiony nie zgodził się, a na to nagabujący zagroził zadencjonowaniem go do tajnej policji. W późniejszym czasie Dydiowem targaly obawy o konsekwencje tego incydentu. Cytowany już Słuszkiewicz nadmieniał, iż wszyscy ludzie z dzielnicy przypuszczali, że wydawanie Polaków w ręce Niemców to robota profesora, jako że zamieszkiwał na ich terenie, bardzo dobrze znał ludzi, a na co dzień często przebywał w towarzystwie okupantów.

Warto przywołać jeszcze relację Zygmunta Hipolita Kellera (1916-2008), według którego za sprawą Melnyka w maju 1940 r. doszło do aresztowań absolwentów sanockiego gimnazjum z lat 30. Według autora wśród nich przeważali działacze Narodowej Organizacji Gimnazjalnej; urodzeni w 1916 r. Tadeusz Konopnicki i Zbigniew Kruszelnicki, pięć lat młodszy Kazimierz Dułęba i Czesław Jara oraz ur. w 1922 r. Mieczysław Jasiński (ostatni był w jednej klasie z Adamem Friedem). Wszystkich finalnie skierowano do Auschwitz, skąd żywy wyszedł tylko Kruszelnicki, a czterech pozostałych ponieśli śmierć na przełomie 1941/42. Według relacji Zbigniewa Jary (przekazanej synowi Adamowi), jego brat Czesław i koledzy prawdopodobnie zostali wydani przez Ukraińca.

Piotr Paszkiewicz



Czesław Jara



Zbigniew Kruszelnicki



Mieczysław Jasiński (przed wojną i w obozie)



Tadeusz Konopnicki (w obozie)



Kazimierz Dułęba (w obozie)

IV liga podkarpacka

# Nie wygrywasz, to nie przegraj

EKOBALL STAL SANOK – POGOŃ-SOKÓŁ LUBACZÓW 0:0

**Ekoball Stal:** Półkoszek – Kloc, Barszczak, Sobol, S. Słysz – Gierczak, K. Słysz, Tabisz (49 Czyrny), Sumara (63 Nowosielski) – Lorenc, Maślany (88 Kogut).

Zakończyła się seria ośmiu ligowych zwycięstw stalowców. Na „Wierchach” pokonać nie dał się lider. Od teraz pozostaje szansa na poprawianie passy meczów bez porażki.



Strzał na bramkę Dariusza Półkoszka (w zielonym stroju)

W przypadku zwycięstwa sanoczanie mogli zbliżyć się do lubaczowian na 4 punkty. Okazało się jednak, że goście tego dnia postawili zbyt wysokie wymagania boiskowe. Już

w 2. min mogli prowadzić, ale sytuację sam na sam z Mateuszem Jezerskim wybronił nogami Dariusz Półkoszek. Udanie interweniował też kilka minut później po główce.

Przyjezdni dłużej utrzymywali się przy piłce, jednak trzeba przyznać, że pojedynek przebiegał bez rozmachu, do którego żółto-niebiescy przyzwyczaili ostatnio. Być może

powodem była ranga spotkania, względnie upalna pogoda.

W 20. min w polu karnym faulował Marcin Sobol, ale „jedenastkę” egzekwowaną przez Dawida Króla efektywną parady wybronił Półkoszek. W 24. min z wolnego dośrodkował Maciej Maślany, piłka odbita najpierw od słupka, a następnie od Sobola wpadła do bramki. Sędzia jednak dopatrzył się zagrania ręką stopera Stali.

W 38. min Półkoszek zatrzymał groźny strzał z dystansu Lucasa Campello. Tuż przed przerwą wybornie celował zza narożnika pola karnego Gierczak, ale piłka nieznacznie minęła poprzeczkę.

Na początku drugiej połowy z daleka po ziemi usiłował zaskoczyć Damian Barszczak. Później stalowcy umiejętnie bronili się, czując na okazyje do kontrataków. Goście próbowali bezskutecznie ataku pozycyjnego.

W 83. min Półkoszek obronił jeszcze strzał z rzutu wolnego, wykonywany przez Macieja Grabowskiego. Pięć minut później swojej szansy szukał wprowadzony chwilę wcześniej na murawę Dawid Kogut, lecz nieznacznie chybił.

Klasa okręgowa

# Należy docenić remis

TEMPO NIENASZÓW – WIKI SANOK 1:1 (1:1)

**Bramki:** Majka (36, karny) – Osiniak (28).

**Wiki:** Czarniecki – Pluskwik, Gadomski, Osiniak, Furdak – Sokołowski, Pelc (46 Szałankiewicz), Femin, Fryc, D. Pielech (90+1 Gawlewicz) – F. Pielech (46 Lachiewicz).

W kolejnej serii meczów ligowych wikingowie udali się na wyjazdowy pojedynek z przeciwnikiem zajmującym 3. miejsce w tabeli.



Asysty trenera Fryca przyprawiają rywali o ból głowy

Spotkanie przebiegało w wyrównany sposób. Okazyje stworzyły sobie oba zespoły. Faworyzowani gospodarze nie wyróżniali się jednak drużynowym rozgrywaniem piłki, a stosowali raczej dalekie przerzuty.

Po niespełna pół godziny gry to przyjezdni wyszli na prowadzenie. Wówczas z rzutu różnego dośrodkował niezastąpiony ostatnio asystent, czyli trener Patryk Fryc. Skuteczną główką popisał się natomiast równie bezkonkurencyjny w takich sytuacjach stoper i kapitan w jednej osobie, Adam Osiniak.

Kilka minut później do wyrównania doprowadził

Arkadiusz Majka strzałem z rzutu karnego. Dawid Czarniecki został zmylony przez przeciwnika, który posłał futbolówkę w przeciwną stronę bramki.

W drugiej połowie obie ekipy czekały się dogodnych okazji na gole, jednak żadnej z nich już nie wykorzystaly. Tym samym mecz zakończył się remisem, po którym można odczuwać pewien niedosyt.

**W najbliższy weekend piłkarze z ul. Stróżowskiej pauzują wobec wycofania się z rozgrywek ekipy Markiewicza Krosno.**

Puchar Polski

# Odpadli po heroicznej pogoni

EKOBALL STAL SANOK – KARPATY KROSNO 2:3 (0:2)

**Bramki:** Geci (3), Demjanenko (6), Djoulou (74) – Gierczak 2 (55, 82).

**Czerwona kartka:** Kloc (45+1).

**Ekoball Stal:** Jagniszczak – S. Słysz, Sobol, Barszczak, Kloc – K. Słysz, Lorenc, Tabisz (46 Gawlewicz), Sumara (78 Kogut) – Gierczak, Maślany.

Zakończyła się pucharowa przygoda stalowców w tegorocznej edycji narodowego trofeum. W finale okręgowym, wykazując się wybitnym poziomem ambicji, ostatecznie ulegli lokalnemu rywalowi.

Spotkanie na „Wierchach” zgromadziło pełną trybunę widzów, liczących na emocje i powodzenie, do jakich żółto-niebiescy przyzwyczaili w ubiegłych latach. Pojawiła się również grupa sympatyków Karpat. Ranga meczu powiązana z derbowym charakterem spotkania oraz głośny doping nadały tylko dodatkowego smaku.

Tuż po pierwszym gwizdku sędziego na murawę porunęły serpentyny z trybun, a natychmiast po ich uprzątnięciu było już 0:1. Na strzał lewą nogą z daleka zdecydował się Słowak Martin Geci, zaskakując Mateusza Jagniszczaka, którego sztab konsekwentnie desygnował do składu na mecz pucharowy. Nie minęło kilka chwil, a zrobiło się 0:2. Z piłką środkiem popędził Ukraińiec Denys Demjanenko i w sytuacji sam na sam z bramkarzem dopełnił formalności.

O ile wielu miejscowym kibicom mecz mógł wydać się wtedy rozstrzygnięty, to nie okazało tego po sobie piłkarze Ekoballu Stal. Mozolnie próbowali atakować i szukać szans na odrobienia strat. Co ciekawe, to oni w starciu z III-ligowcem utrzymywali się dłużej przy piłce. Do mniej lub bardziej klarownych sytuacji dochodzili dwukrotnie Piotr Lorenc i Kacper Sumara, a także Maciej Maślany i Łukasz Tabisz. W 22. min bliski trafienia był Marcin Sobol w zamieszaniu podbramkowym po rogu.

W końcowym fragmencie połowy groźny strzał Karola Wajsa sparował Jagniszczak. Już w doliczonym czasie gry czerwoną kartkę za uderzenie rywala w twarz otrzymał Jakub Kloc.

Dziesięć minut po zmianie stron pojawiła się nadzieja, gdy po asyście Maślanego

gola zdobył Miłosz Gierczak. Kwadrans przed końcem – tuż po wejściu na boisko – skutecznie zagłówkował Iworyczyk Franck Djoulou i znów przewaga gości urosła do dwóch bramek.



Miłosz Gierczak – autor dwóch goli

Nie zniechęciło to gospodarzy do ciągłych starań ofensywnych. W 80. min odważnie ruszył Barszczak, przedarł się środkiem, podał do Gawlewicza, a ten obsłużył Gierczaka, trafiającego po raz drugi.

Ostatnie momenty to już desperackie próby żółto-niebieskich, które nie przyniosły im powodzenia. Godny wysokiej pochwały był jednak ich heroizm i walka przez całe spotkanie.

Podkarpackie ligi młodzieżowe

# Dwie rzeszowskie drużyny na tarczy

W kolejnych spotkaniach uwagę zwracają dwa zwycięstwa Akademii Piłkarskiej nad zespołami ze stolicy województwa.

**Trampkarze starsi**

AP SANOK – UKS SMS RZESZÓW 7:2 (3:1)

Bramki: Cyparski 2 (18, 62), Baraniewicz 2 (43, 54), Kowalczyk (29), Niecko (33), Latusek (64).

**Trampkarze młodzi**

CZEMIK PUSTKÓW – EKOBALL STAL SANOK 3:3 (0:2)

Bramki: Czopor (7), Pielech (20), Solecki (52).

AP SANOK – UKS SMS STAL MIELEC 4:5 (3:3)

Bramki: Drwięga 3 (14, 15, 78), Radłowski (39).

**Młodzicy starsi**

AP SANOK – STAL RZESZÓW 5:0 (3:0)

Bramki: Bobik 3 (5, 15, 47), Winnicki (40), Kuropatwa (67).

EKOBALL STAL SANOK – BŁĘKIT ŻOŁYNIA 1:6 (0:2)

Bramka: Czopor (65).

RESOVIA RZESZÓW – AP II SANOK 5:1 (0:0)

Bramka: Czujko (77).

Kolumnę opracowała: PIOTR PASZKIEWICZ

## PIŁKA NOŻNA

Mistrzostwa Europy Burmistrzów  
Tomasz Matuszewski  
w reprezentacji Polski

Turniej w niemieckim Lipsku nie okazał się zbyt udany do reprezentacji Polski, w składzie której wystąpił Tomasz Matuszewski, wódz naszego miasta. Bialo-Czerwoni odpadli z walki o medal już po fazie grupowej.

Nasza drużyna, której trenerem jest legendarny Andrzej Strelau, rozpoczęła efektywnie, bo od zwycięstwa 3:0 nad Słowenią (dwie asysty Matuszewskiego). Niestety, potem przyszły porażki i to bez strzelonego gola – 0:7 z Czechami i 0:1 z Ukrainą.

Mimo to były piłkarz Stali nie krył dumy. – To jeden z najpiękniejszych momentów w mojej przygodzie ze sportem. Na Mistrzostwach Europy Burmistrzów reprezentowałem bowiem nie tylko Polskę, ale i Sanok – podkreślił Matuszewski.



Burmistrz Tomasz Matuszewski zagrał w kadrze narodowej

Sparing oldbojów  
Ograli kadrę notariuszy

Drużyna Stal Sanok Oldboys zmierzyła się w Arłamowie z Reprezentacją Polski Notariuszy. Do rozstrzygnięcia potrzebne były karne, a lepszymi egzekutorami okazali się żółto-niebiescy.

Stalowcy przyjechali na zaproszenie kadry, która miała zgrupowanie przed brązowymi Mistrzostwami Europy. Mecz rozegrano w formule 3x25 min na płycie boiska, gdzie trenowały takie gwiazdy, jak Robert Lewandowski. Po trzech częściach spotkania był remis 2:2. Dla Sanoka gole strzelili Jędrzej Babiarsz i Mateusz Kuzio. By wyłonić zwycięzcę, przeprowa-

dzono konkurs rzutów karnych. „Jedenastki” skutecznie egzekwowali Babiarsz, Kuzio, Łukasz Łuczka i decydującą Rafał Stabryła. Stal wygrała 4:3.

Sponsorzy wyjazdu Stal Sanok Oldboys do Arłamowa:  
Travel.pl,  
GTM Bukowski,  
Restauracja Daga Jaga.



Jędrzej Babiarsz (pierwszy z prawej) trafił w meczu i nie pomylił się w serii rzutów karnych

## AUTOMOBILIZM

Inauguracyjna  
seria zwycięstw

Rozpoczął się kolejny sezon Górskich Samochodowych Mistrzostw Polski. Pierwsze eliminacje rozegrane zostały w ramach PGS Wyścigu Górskiego Tor Kielce, gdzie pojechało czterech naszych kierowców z Automobilklubu Małopolskiego. Zwycięstwa w swoich klasach odnieśli Mariusz i Arkadiusz Borczykowie oraz Krzysztof Kurasz.

Najwięcej powodów do zadowolenia miał chyba ten ostatni, ścigający się Hondą Civic Typer w klasie 5c. Rywalizację na trasie o długości około 2,7 kilometra Kurasz zakończył z kompletem wygranych, pierwszego dnia uzyskując czasy 1.51,272 i 1.50,086, zaś drugiego – 1.49,501 i 1.49,386. W większości podjazdów wyścigowych jego przewaga była dość wyraźna.

M. Borczyk, jeżdżący Fiatem 126p, również zajmował same 1. miejsca, ale w tym przypadku z „automatu”, jako jedyny startujący w klasie 12a... W sobotę wykręcił „maluchem” czasy 2.05,188 i 2.12,482, natomiast w niedzielę – 2.01,149 i 2.02,936.

A. Borczyk rozpoczął pechowo – przez awarię

skrzyni biegów w jego Hondzie Civic Vti podczas podjazdów treningowych trzeba było odpuścić pierwszy dzień zmagania. Nasz zawodnik powetował to sobie nazajutrz, odnosząc dwa zwycięstwa (wyniki – 1.43,847 i 1.45,212) nie tylko w klasie 10c, ale i w kategorii narodowej.

Czwartym sanoczaninem z Automobilklubu Małopolskiego był debiutant Piotr Chudziak, startujący w klasie 10b. W sobotę zajął 6. miejsce (identyczne lokaty w obu podjazdach), natomiast w niedzielę nie został sklasyfikowany przez pomylenie trasy w pierwszym starcie (potem 5. pozycja).

Kolejne eliminacje rozegrane zostaną pod koniec maja w Korczynie.



Arkadiusz Borczyk (z lewej) i Krzysztof Kurasz odnosili zwycięstwa w ramach PGS Wyścigu Górskiego Tor Kielce



Artur Wojtowicz (z prawej) nieźle rozpoczął nowy sezon

## KOLARSTWO

## Najlepszy w kategorii K4

Startem w Wyścigu „Małopolska – Majka Days” sezon otworzył Artur Wojtowicz, na dystansie Media Fondo zajmując 1. miejsce w kategorii M4, a zarazem 6. wśród policjantów.

Trasę liczącą 59 kilometrów (przewyższenie – 1065 metrów) aspirant z sanockiej komendy powiatowej pokonał w czasie 1:38.24. W stawce blisko 220 cyklistów dało mu to 18. pozycję generalnie i zwycięstwo w kat. M4, a zarazem 6. lokatę wśród kolegów mundurowych.

– Wyścig był bardzo szybki, z wymagającymi podjazdami i niebezpiecznymi zjazdami. Już na początku uformowała się 10-osobowa „ucieczka” w której uczestniczyłem, jadąc w drugiej grupie – powiedział Wojtowicz, który od tego sezonu reprezentuje barwy Baszty Lesko.

## JUDO

## Siostry na podiach w Szwecji

Reprezentujące klub Panterra siostry Lena i Gabriela Izdebskie udanie startowały w Szwecji, zdobywając medale na Międzynarodowym Turnieju Trollträffen 2024.

Obie wychowanki trenerów Tomasza Bobali i Daniela Wosachło dotarły do finałów. W decydującej walce lepiej poszło starszej Lenie, która dzięki zdobytej przewadze punktowej odniosła zwycięstwo w kat. U13 do 44 kg. Natomiast młodsza Gabriela, mimo zaciętego pojedynku, musiała uznać wyższość rywalki i zadowolić się 2. miejscem w U11 do 32 kg.

Kolumnę opracował:  
BARTOSZ BŁĄŻEWICZ



Lena Izdebska na najwyższym stopniu podium

## WĘDKARSTWO

## Wygrała i prowadzi

Anna Rączka w coraz wyższej formie. Wygrała drugie zawody spławikowego cyklu „Cztery Pory Roku” i już prowadzi w klasyfikacji łącznej.

Na stawie w Siedliskach Sławęcińskich reprezentantka Koła nr 3 wyciągnęła blisko 6 kg ryb (głównie płocie, do tego leszcze, okonie i jazgarze), odnosząc zwycięstwo. Miejsce 4. zajął jej ojciec Janusz Rączka (niemal 4 kg).

Z dorobkiem minus 4 pkt A. Rączka objęła prowadzenie w klasyfikacji łącznej. Pozycję 3. zajmuje J. Rączka, będąc jednym z trzech zawodników, którzy mają po 7 pkt.

## TENIS STOŁOWY

II liga

## Pegaz pociągnął z kopyta

SKT ILO WIKI SANOK – SMS PEGAZ JAROSŁAW 3:7

SKT: Poliniewicz 1,5, Kapik 1, Seroka 0,5, Staszczyk.

Niestety, na ostatniej prostej sezonu nasi pingpongiści nie sprościli przeciwnikowi w ważnym meczu. Nie pomógł handicap własnej hali. Zawodnicy Pegaza okazali się za mocni, odnosząc wyraźne zwycięstwo.



Tym razem Pegaz okazał się za mocny dla naszych zawodników

Wnioskując po grudniowym remisie, można było założyć, że ekipy stworzą wyrównany spektakl. Jednak stało się inaczej. Przyjezdni okazali się zdecydowanie silniejsi. Dwie wygrane w singlu (Grzegorza Poliniewicza i Krzysztofa Kapika) oraz jedna w deblu (Szymon Seroka/Poliniewicz

przeciwko Paweł Włodyka/Mohamadali Rouintanesfahani) to zdecydowanie za mało, by myśleć o zwycięstwie. Nasi musieli nieraz sporo się napocić, by urwać choćby seta na przewagi. Być może zabrakło szczęścia w decydujących momentach. Trzeba też pamiętać, z kim mierzył

się beniaminek: lider gości, Irańczyk Rouintanesfahani, zakończył sezon z bilansem 29:3, Krzysztof Marcinowski rozegrał kilka kampanii w superlidze, Włodyka to mistrz Polski niepełnosprawnych, a Szymon Brud należy do najlepszej szesnastki juniorów w kraju.

SKT zakończył debiutancki sezon w II lidze na wysokim, 2. miejscu z dorobkiem 24 pkt. Liderem ekipy został Kapik, wygrywając 23 spośród 24 spotkań. Seroka i Poliniewicz, którzy rozegrali po 32 mecze, mieli identyczny bilans 21:11.

Z ostatniej chwili: Jarosław wycofał się z walki o I ligę, dzięki czemu jego miejsce zajmie SKT. Rywalem w barażu będzie LKS Biała Rawska. Więcej w następnym „TS”.

## Ostre ciupagi

GORCE NOWY TARG – SKT ILO WIKI SANOK 6:4

SKT: Poliniewicz 1,5, Seroka 1,5, Krukar 0,5, Staszczyk 0,5.

Dzień po meczu z Pegazem zawodnicy SKT udali się na trudny teren do Nowego Targu. Dobrze poszło im w deblu, gorzej w starciach indywidualnych. Z Podhala wrócili na tarczy.

Seroka i Poliniewicz natrudzili się, by pokonać parę Wiktor Klag/Jan Mrugała. Rywalizację rozstrzygnął piąty set.

O jedną partię mniej rozegrali Krukar i Konrad Staszczyk, pokonując Tomasza Klaga i Marka Mozdyniewicza.

Baraże o IV ligę

## Milowy krok wykonany

BARTEK DĘBOWIEC – SKT ILO WIKI III SANOK 2:10

SKT: Harajda 3,5, Morawski 2,5, Motyka 2,5, Łącki 1,5.

Trzeci skład SKT wykonał olbrzymi krok, by awansować do wyższej klasy rozrywkowej. W pierwszym meczu barażowym w Dębowcu nie pozostawił rywalom złudzeń, kto jest lepszy.

Do gospodarzy należał jedynie początek. Jerzy Dębiec, choć przegrał inauguracyjnego seta z Pawłem Motyką do 1, a trzeciego do 0, ostatecznie wygrał singlowe spotkanie. Później Grzegorz Siewierski ograł Artura Gratkowskiego bez straty partii. I to tyle... Do głosu

doszli nasi zawodnicy i wygrali już wszystko, zarówno w grze pojedynczej, jak i deblu.

**Rewanż w niedzielę (godz. 11) w hali ILO. Tego samego dnia, ale na wyjeździe w Brzostku, zmagania rozpocznie ekipa SKT walcząca o III ligę.**

Sanocka Liga Sokola

## Małe rozszady

W ostatnich turniejach w top 3 dwukrotnie znaleźli się Czesław Terefinko i Grzegorz Kornecki.

W skromnie obsadzonych (5 osób) zawodach nr 35 Terefinko stracił tylko seta. Miejsce 2. zajął Grzegorz Kornecki, a 3. Marek Perschke. To właśnie on urwał partię zwycięzcy.

Kolejny turniej padł łupem liderującego w tabeli Serwińskiego. Komplet 6 zwycięstw, bilans 12:1 pokazuje jego dominację. Lokata 2. dla Terefinki, a 3. dla Korneckiego.

## LEKKOATLETYKA

Arlamove Biegowy Weekend Majowy

## Renia w sztosie

Renata Hołowaty z SanOK Biega kontynuuje świetną passę. W kilka dni po zwycięstwie w Rymanowie-Zdroju dołożyła kolejne w Arłamowie.

Startowała na 10 km po terenie hotelu i jego okolicach. Na trasie pomagał jej Jarosław Jachimowski, prezes stowarzyszenia, w którym jest zrzeszona.

– Zawody do najłatwiejszych nie należały. Najpierw

parę zbiegów i podbiegów, połówka w pełnym słońcu i po asfalcie, a na koniec mocno pod górę. Przebiegaliśmy między basenami, jacuzzi i po polu golfowym – dobrze, że nikt piłką nie dostał... Niby potraktowałem to jak trening,

ale dotrzymać kroku Reni to nie lada sztuka – na poły żartobliwie mówił Jachimowski.

Hołowaty przecięła wstęgę na mecie po 51.08 min. Osiągnęła prawie 1,5 min przewagi nad najgroźniejszą rywalką. Zaraz za nią sklasyfikowano Jachimowskiego. Natomiast najlepszym wynikiem spośród reprezentantów naszego miasta mógł pochwalić się Grzegorz Dołozycy (50.24). W zawodach uczestniczyli jeszcze: Damian Hydzik, Grzegorz Tomala, Mariola Knap i Damian Książek.

Być może nie każdy pamięta o tym, że Nałęcki legitymuje się znakomitą życiówką, którą ustanowił w 1993 roku we Wrocławiu – 2:41.46. To wedle dostępnej nam wiedzy 5. wynik w historii występów reprezentantów naszego miasta. Kilkadziesiąt lat później z oczywistych względów o choćby zbliżonym rezultacie nie mogło być mowy. Plan minimum zakładał zmieszanie się w 3,5 godziny, a jeśli dobrze pójdzie, walkę o czas 10 min lepszy. Przygotowania przebiegały bez większych zakłóceń, jedyną poważną obawę stanowiła kontuzja łydki.

Weteran od razu wszedł na tempo ambitniejszego wyniku. Pierwsze 15 km pokonał równo, poszczególne „piątki” niewiele się różniły (23.46, 23.44, 23.54). W środkowej części dystansu prędkość nieznacznie zmalała, za to pomiędzy 35. a 40. km, czyli na najtrudniejszym fragmencie biegu, Nałęcki przyspieszył. Dodał do tego piorunujący finisz na ostatnich dwóch kilometrach, uzyskując na mecie 3:21.24 – 18. wynik w przedziale wiekowym 60-64 lata i 2389. ogółem w stawce 15 tys. uczestników (top 16%).

Maraton w Kopenhadze

## Profesorskie wykonanie

Po blisko trzydziestoletniej przerwie Mariusz Nałęcki wrócił do królewskiego dystansu. W stolicy Danii dobrze rozłożył siły, zachowując „parę”, by przyspieszyć w kluczowym momencie.



Mariusz Nałęcki powrócił do maratonu po 30 latach



Patrycja Amroźkiewicz

XXIV Krośnieński Bieg Konstytucji

## „Pudła” w kategoriach

W wyścigu na 7 km Patrycja Amroźkiewicz wywalczyła 2. stopień podium w przedziale wiekowym 20-29 lat.

Uzyskała równo 32 min, tuż za plecami mając 3. zawodniczkę – różnica 8 sekund.

– Troszkę grzało, ale – o dziwo – bieg bardzo komfortowy – napisała na swoim profilu na fb.

W Krośnie biegł jeszcze Franciszek Rościński, a na 5 km w formule nordic walking 3. miejsce w M60 wymaszerował Andrzej Wilk (41.25).

Ponad tydzień wcześniej Amroźkiewicz odniosła jeszcze większy sukces, wygrywając klasyfikację generalną kobiet w Wielkich Oczach na dystansie 10 km (47.23).

Akademię Mistrzostwa Województwa

## Kobiety lubią brąz

Studentki Uczelni Państwowej zgarnęły brąz w Rzeszowie. Indywidualnie błysnęła Weronika Szelest.

Podopieczni Mateusza Kowalskiego rywalizowali w 6 dyscyplinach, w tym 4 biegowych;

na 60 m, 200 m, 800 m (kobiety) bądź 1000 m (mężczyźni) oraz sztafecie 4 x 200 m. Oprócz tego skakano w dal i pchano kulę. W tej ostatniej konkurencji Szelest sięgnęła po srebrny medal. Punkty zgromadzone przez drużynę kobiet pozwoliły jej

stać na najniższym stopniu podium. Ekipa męska uplasowała się na 4. miejscu.

Skład „brązek”: Patrycja Warchoła, Martyna Lorenc, Ilona Zober, Weronika Szelest, Aleksandra Matuszewska, Aleksandra Woźniak, Izabela Stanisław, Karolina Sąsiadek i Anna Łonyszyn.

Kolumnę opracował:  
KRZYSZTOF LUBOMSKI

## WROTKARSTWO

# Złoci chłopcy, dziewczyna z brązem

Myćka i Rabicki zanotowali komplety zwycięstw, wygrywając wyścigi na 100, 200 i 600 metrów – pierwszy w kategorii juniorów E1, zaś drugi w E2. Na podium stała też Łożańska, wśród junierek A zajmując same 3. miejsca (200 i 500 m oraz 5000 m na punkty). Paula Dorskowska była odpowiednio dwa razy 4. i 6., a Magdalena Pawlikowska – 5., 6. i 4.

Podopiecznym trenerów Piotra Bluja i Witolda Myćki jeszcze dwa razy niewiele zabrakło do medalowych pozycji. Wśród junierek B Lena Wisłocka była 4. na 500 m (ponadto m.in. 6. na 200 m), a w juniorach E2 Aleksander Dorskowski uplasował się tuż za podium na 2000 m na punkty (jeszcze 6. lokaty na 200 i 300 m).

Miejsca w czołowych dziesiątkach swoich kategorii zajmowały również siostry Bluj – kadetka Bianka i młodziczka Laura. Pierwszej przypadły lokaty: 6. na 3000 m na punkty, 7. na 200 m i 9. na 500 m, natomiast druga wyjeżdżała 8. miejsce na 500 m, 9. na 3000 na pkt i 10. na 200 m.

Kolejny start rolkarzy Sprintu w Tomaszowie Lubelskim, gdzie tym razem rozgrywano Torowe Otwarte Ogólnopolskie Zawody KZ LZS, a w grupach dziecięcych – Tauron Puchar Polski. Znowu nie zabrakło medali: złote wywalczyli Szymon Myćka i Maksymilian Rabicki, a brązowe zdobyła Natalia Łożańska.



Maksymilian Rabicki wygrał wszystkie wyścigi w kategorii juniorów E2

W Tomaszowie Lubelskim dalsze lokaty zajmowały: Nikola Bułdys, Madlen

Pietrusa, Maja Habrat i Laura Mazal (kadecki), Zofia Tabisz i Bartosz Pawlikowski (młod-

zicy) oraz Martyna Nestorowicz i Aurelia Bułdys (junior-ki E2).

## KOSZYKÓWKA

## Gościnne gospodynie poza podium

Final wojewódzki Licealiady dziewcząt po raz pierwszy rozegrano w I Liceum Ogólnokształcącym, gdzie gospodynie okazały się maksymalnie gościnne, kończąc walkę poza podium. Tytuł zdobyła drużyna z Przemysła.



Drużyna koszykarek z ILO

Do decydujących zmagani awansowały cztery szkoły – same „ogólniaki” – wyłonione po turniejach powiatowych i rejonowych oraz półfinałach wojewódzkich. W tym gronie znalazły się zawodniczki naszego ILO, prowadzone przez Tomasza Myćkę. Wydawało się oczywiste, że mimo handicapu własnego boiska nie są faworytkami, choćby z tego względu, że nie mamy koszykówki klubowej. Już sam udział w finałach uznać trzeba za sukces. Niespodzianki nie było – miejscowe przegrały obydwie

mecze, najpierw z ILO Rzeszów, a w pojedynku o 3. lokatę z SLO Stalowa Wola. Tytuł zdobyło ILO Przemysł, po bardzo zaciętym finale pokonując rzeszowianki. Warto dodać, że decydujący okazał się rzut za 3 punkty z... ostatniej sekundy pojedynku!

Skład drużyny ILO Sanok tworzyły: Joanna Czubek, Karina Ginda, Malwina Grządziel, Amelia Jadczyzyn, Kaja Kaliniecka, Zuzanna Krok, Julia Krzanowska, Julia Rudy, Urszula Sobolak, Oliwia Szczerkowska, Oliwia Świątek i Kamila Wolan.

Półfinały: ILO Rzeszów – ILO Sanok 59:37, ILO Przemysł – SLO Stalowa Wola 45:36.

Mecz o 3. miejsce: SLO Stalowa Wola – ILO Sanok 42:32. Finał: ILO Przemysł – ILO Rzeszów 58:55.

## ZAWODY MUNDUROWYCH

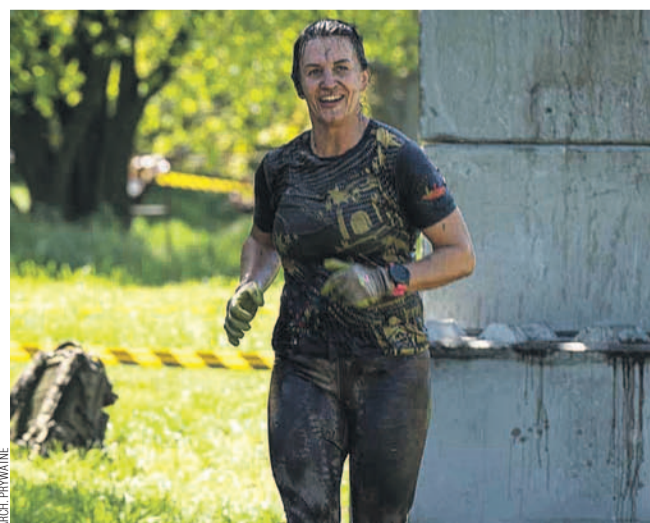
## Trzy srebra w Żurawicy

Bożena Wojnar (3PBOT/SanOK Biega) zdobyła trzy srebrne medale na zawodach „Pancerna Przeprowa”, w Żurawicy, mających rangę Mistrzostw Podkarpacia Służb Mundurowych.

Wśród kobiet nasza reprezentantka wywalczyła 2. miejsca w biegach przeszkodowych na 6 i 3 km, nazwanych odpowiednio „Dowódca” i „Czołgista”, co dało jej również srebro w klasyfikacji łącznej pań.

– Już dawno się tak nie ubłociałam i... ubawiłam, a przy okazji nie narobiłam

sobie tyłu siniaków. A i tak uważam, że na tej adrenalinie mogłabym wystartować jeszcze ze trzy razy. Super bieg, a przeszkody zrobione z iście ułańską fantazją. Do tego buzie koleżanek i kolegów, którzy tak jak ja walczyli z przeszkodami, ociekając błotem... – powiedziała Wojnar.



Bożena Wojnar w „blotnym” wydaniu

## BILARD

SCB Liga Amatorska

## Zaczyna się wielka gra

Znany już większość półfinalistów – do strefy medalowej weszli Marcin Dzik, Jakub Biłas i Grzegorz Jarocki. Ostatnie miejsce zajmie broniący tytułu Marcin Lubieniecki lub Paweł Kocan.

Sprawę awansu najszybciej załatwił Dzik, w dwóch meczach pokonując dominatora fazy zasadniczej, Krzysztofa Kadubca. W pozostałych parach po trzy pojedynki, a te decydujące wygrali Biłas i Jarocki, lepsi odpowiednio od Zbigniewa Gilarskiego i Roberta Kecka. Wynik 2:1 będzie również w ostatnim półfinale – na razie Lubieniecki remisuje z Kocanem.

Status quo mamy też w play-out'cie: pierwszy mecz Wojciech Stawarczyk wygrał z Marcinem Piotrowskim bez straty frejma, jednak w rewanżu rywalowi udało się odrobić stratę.

Na zapleczu ekstraklasy rozegrano trzy spotkania, w których punkty zdobyli: Marek Rogos, Janusz Wojnarowski i Grzegorz Babiarz.

## EKSTRAKLASA

Play-off:

Marcin Dzik – Krzysztof Kadubiec 7:3

Jakub Biłas – Zbigniew Gilarski 7:4

Grzegorz Jarocki – Robert Keck 7:4

Paweł Kocan – Marcin Lubieniecki 7:2

Play-out:

Wojciech Stawarczyk – Marcin Piotrowski 7:0

Marcin Piotrowski – Wojciech Stawarczyk 7:3

## I LIGA

Marek Rogos – Tomasz Skóra 7:6

Janusz Wojnarowski – Zbigniew Reś 7:4

Grzegorz Babiarz – Kamil Czeleń 7:1



Paweł Kocan ma szansę na awans do półfinału, jednak musi pokonać broniącego tytułu Marcina Lubienieckiego

## Turniej Deblowy SCB Ligi Amatorskiej

## Dwie pary już w półfinałach

Od pewnego czasu w „Saloniku Gier” trwa również rywalizacja par bilardowych. Awanse do półfinałów wywalczyli już Marcin Lubieniecki i Mariusz Skalko oraz Bartłomiej Długosz i Dariusz Buczyński.

Po wielu sezonach zmagani indywidualnych być może nastąpił pewien przesyt, stąd pomysł organizacji rozgrywek deblowych. Zgłosiło się osiem par, więc walka ruszyła od ćwierćfinałów. Lubieniecki i Skalko w dwóch meczach pokonali Zbigniewa Resia i Janusza Wojnarowskiego, a Długosz i Buczyński – Jakuba

Biłasa i Gracjana Jastrzębskiego. Blisko awansu są również Krzysztof Kadubiec i Grzegorz Jarocki, których wyższość w pierwszym meczu musieli uznać Marcin Dzik i Robert Keck. Natomiast w rywalizacji Marek Rogos/Grzegorz Rozel kontra Tomasz Skóra/Marcin Piotrowski jest remis 1:1.

Skalko/Lubieniecki – Reś/Wojnarowski 7:5 i 7:0

Długosz/Buczyński – Biłas/Jastrzębski 7:6 i 7:4

Rogos/Rozel – Skóra/Piotrowski 7:5 i 6:7

Kadubiec/Jarocki – Dzik/Keck 7:1

Kolumnę opracował: BARTOSZ BŁĄŻEWICZ

